OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 100.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spł. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 45 | Kraków, niedziela 7 grudnia 1947 r. | rok XXXIV

Historyczne Posiedzenie Rady Naczelnej PSL

w dniu 16 listopada 1947 r. w Warszawie

W sali, pięknie na ten dzień ozdobionej barwami narodowymi biało-czerwonymi i zielonymi barwami ruchu ludowego, nad podjum dla prezydium mienił się w świetle duży, srebrnopióry orzeł z podobizną Prezydenta Rzeczypospolitej, a z ram portretów umieszczonych na tle zieleni patrzyły na zgromadzonych oczy wielkich przywódców naszego Stronnictwa: **Wincentego Witosa, Marszałka Rataja i Stanisława Thugutta.**

Obok osiemdziesięciu ośmiu członków Rady Naczelnej, Głównego Sądu Partyjnego i Głównej Komisji Rewizyjnej uprawnionych statutowo do uczestniczenia w posiedzeniu — zgromadziło się na sali około dwustu wybitnych przodowników ludowych, członków władz wojewódzkich Stronnictwa, działaczów oświatowych i społecznych, ludowych i wiciowych.

W zastępstwie nieobecnego w kraju Przewodniczącego Rady **Dr. Władysława Kiernika** — otworzył obrady vice-przewodniczący Rady **Paweł Chadaj**, który stwierdził, że na sali jest o wiele więcej, niż wymagana statutem jedna trzecia liczby członków Rady, zebranie jest więc prawomocne do podejmowania wszelkich uchwał, leżących w uprawnieniach Rady Naczelnej. Po tym formalnym akcie złożył swój mandat vice-przewodniczącego do uznania Rady.

Na wniosek **Piotra Świetlika z Rzeszowskiego,** powołano jednomyślnie Prezydium zebrania w osobach: przewodniczący: **Jan Madejczyk** z Rzeszowskiego, zastępcy: **Marcin Poprawa** z Poznańskiego i **Kazimierz Maj** z Warszawskiego, oraz sekretarz — **Józef Gójski** z Warszawskiego.

Przewodniczący **Madejczyk**, w przemówieniu zagajającym, zwraca uwagę na obecną sytuację w Stronnictwie spowodowaną całkowitym załamaniem się linii reprezentowanej przez dawne kierownictwo PSL ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele, które to załamanie zostało w końcu przypieczętowane haniebną ucieczką Mikołajczyka i kilku członków kierownictwa.

Stronnictwo nasze mając za sobą przeszło pięćdziesiąt lat pracy i walki, przeżywało różne chwile: podniosłe i ciężkie, ale nic nigdy nie zachwiało przywiązania jego szeregów do swej chłopskiej organizacji, ani nie osłabiło woli do dalszej pracy, to i z obecnej sytuacji już wychodzimy i wyjdziemy szczęśliwie.

Byli bowiem tacy w Stronnictwie, którzy dawno zwracali uwagę na to, że źle się dzieje w naszej organizacji, walczyli o zmianę błędnej drogi, a gdy nadeszły znane członkom Rady wydarzenia, związane z ucieczką Prezesa, mieli odwagę wziąć odpowiedzialność za Stronnictwo, stworzyli Tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy, a obecnie stają przed Radą, jako najwyższą po Kongresie władzę Stronnictwa, o zwołanie której Lewica czyniła tak wielkie wysiłki i Rada ma obecnie zająć stanowisko wobec nowej drogi, na jaką Tymczasowy NKW Polskie Stronnictwo Ludowe skierowuje. Apelem, aby w tej przełomowej chwili poziom obrad zgodny był z powagą sytuacji — zakończył Przewodniczący swe zagajenie — wysuwając wskazanie pod adresem zebrania: że: **w polityce nie można się kierować uczuciem i sentymentem— tylko rozumem i rzeczywistością.**

Po odczytaniu telegramu i listu nadesłanego na ręce Przewodniczącego, Madejczyka przez Dr. Kiernika, oraz listów od kilku członków Rady usprawiedliwiających swą nieobecność — został jednomyślnie przyjęty następujący porządek obrad:

1. Odczytanie protokółu,
2. Wybór Komisji Wnioskowej,
3. Referat polityczny Józefa Niećki,
4. Dyskusja,
5. Sprawozdanie Komisji Wnioskowej i przyjęcie rezolucji,
6. Sprawozdanie TNKW z Komisji Weryfikacyjnej,
7. Wybór nowych władz,
8. Luźne wnioski i zamknięcie obrad.

W skład Komisji Wnioskowej weszli: **Bronisław Warowny** z Warszawskiego, **Jan Król** z Łódzkiego, **Stanisław Jagiełło** z Kieleckiego, **Józef Olszyński** z Krakowskiego, **Władysław Folta** z Rzeszowskiego, **Józef Ciota** z Lubelskiego, **Marcin Poprawa** z Poznańskiego, **Jan Dębski** z Wrocławskiego, **Bronisław Thomas** ze Szczecińskiego, **Ernest Zmarzły** z Katowickiego, **Henryk Płoński** z Gdańskiego, **Aleksander Klepczarek** z Bydgoskiego, oraz członkowie Prezydium Tymczasowego NKW i referent Prezydium **Wacław Schayer.**

Następnie wszedł na mównicę witany oklaskami Prezes byłego Centralnego Komitetu Lewicy PSL — a następnie Prezes Tymczasowego NKW — **Józef Niećko** i wygłosił referat polityczny, który w całości podajemy na oddzielnym miejscu.

W dyskusji po referacie, który wszyscy uznali za zasadniczy i bardzo wiele wyjaśniający, oraz dający umotywowanie jedynie słusznej drogi dla naszego Stronnictwa — zabierało głos dziewiętnastu mówców. Zasadnicze myśli ich wypowiedzi podamy w następnym numerze naszego pisma.

Rezolucje w sprawach politycznych, gospodarczych i oświatowych, zreferowane w imieniu Komisji Wnioskowej przez jej członka **Jana Króla**, zostały jednomyślnie przyjęte.

Większością głosów przyjęto wniosek tymczasowego NKW — przedstawiony przez członka TNKW — **Stanisława Kotera** w sprawie zawieszeń w prawach członków specjalnie odpowiedzialnych za wybitne podtrzymywanie, aż do dnia ucieczki — linii i podstępnej taktyki Mikołajczyka. Uchwałę tę podajemy oddzielnie.

W końcu na wniosek Komisji Wnioskowej, przedstawiony przez **Jana Króla** — Rada jednomyślnie zatwierdziła fakt **zorganizowania się Tymczasowego NKW i objęcia przez tegoż kierownictwa Stronnictwa do dnia zwołania Rady.** Jednocześnie na Prezesa Stronnictwa do czasu zwołania Kongresu — wybrano jednogłośnie **Józefa Niećkę**, a Tymczasowy NKW uznano za Naczelny Komitet Wykonawczy, oraz powołano Główną Komisję Rewizyjną.

Nowoobrany Prezes **Niećko**, dziękując za jednomyślne obdarzenie go zaufaniem, oświadczył, że wraz z kolegami z NKW bierze odpowiedzialność za dalsze losy PSL, za wyprowadzenie organizacji ze ślepego zaułka na szeroki, jasny gościniec prawdziwie chłopskiej drogi w ramach demokracji ludowej. Trudne zadanie Prezesa Partii — pełnić podejmuje się tylko do najbliższego Kongresu, gdyż nigdy nie miał ambicji władzy, ani ambicji politycznych. Do pracy politycznej zmusiły go siły wyższe, wynikające z sytuacji, w jakiej się Państwo znalazło po najeździe germańskim, a obecnie konsekwencja postawy jaką zajął wobec sytuacji PSL-u. Wezwaniem do przeciwstawienia się bierności tak wewnątrz Stronnictwa, jak i w stosunku do spraw budowy Polski Ludowej — zakończył swe przemówienie.

Przewodniczący, zamykając obrady nawoływał gorąco do wytężonej pracy i wzniósł okrzyk na cześć: Polski Ludowej, PSL — oraz chłopów, robotników i inteligencji pracującej, które zebrani powstawszy z miejsc z entuzjazmem powtórzyli trzykrotnie, a następnie odśpiewali wszyscy hymn:

„Nie rzucim ziemi" i gdy **„Naród do boju"!**

Cały przebieg posiedzenia cechowała wielka powaga i serdeczna troska o odbudowę PSL, jako prawdziwego chłopskiej partii i doprowadzenie do jedności z bratnią organizacją Stronnictwem Ludowym.

Tym wszystkim, którzy Mikołajczyka utożsamiali z P. S. L., którym może wydawało się, że po jego ucieczce PSL przestanie istnieć — zdecydowana postawa i twarda wola Rady Naczelnej dała wymowną odprawę.

Rezolucje polityczne Rady Naczelnej uchwalone jednomyślnie na posiedzeniu w dniu 16 listopada 1947 r.

Rada Naczelna P. S. L. rozważywszy wszechstronnie i gruntownie dotychczasową politykę Stronnictwa, sytuację wewnętrzno - polityczną i gospodarczą państwa oraz położenie międzynarodowe Polski, zadania i potrzeby wsi i Ruchu Ludowego, zadecydowała zerwać z dotychczasową linią polityczną Mikołajczyka i jego zwolenników i wprowadzić Stronnictwo na nową drogę, którą wytyczają założenia i zasady niniejszej rezolucji.

OCENA SYTUACJI

I.

Po ostatniej wojnie, która niosła zagładę cywilizacji, kształtuje się w ciężkiej walce nowe oblicze świata i Polski.

Zwycięstwo okupione najcięższymi ofiarami w pierwszym rzędzie Polski, Związku Radzieckiego i krajów słowiańskich, doprowadziło do zniszczenia faszyzmu w jego ojczystych krajach w Niemczech, Japonii i we Włoszech.

Wciąż jednak aktualna jest groźba odrodzenia się tego wroga ludzkości, bowiem wciąż jeszcze istnieje imperialistyczne podłoże, po dwóch i pół latach od zwycięskiego zakończenia wojny, toczy się twarda walka o sprawiedliwy pokój. Polska jest w najwyższym stopniu zainteresowana wynikami tej walki.

Zwłaszcza obecna faza, w której ma się rozstrzygnąć los Niemiec, ma dla Polski decydujące znaczenie.

Obóz imperialistów jawnie popiera rychłą odbudowę Niemiec, co zagraża pokojowi świata i jest skierowane przeciw Polsce. Ufni w to poparcie Niemcy ponownie wyciągają ręce po nasze ziemie. Walka o sprawiedliwy pokój jest walką o istnienie Polski.

Siłom wstecznym, zagrażającym pokojowi, przeciwstawić się musi z całą mocą świat pracy, który jest dziś jedynym reprezentantem idei narodowych, podczas gdy wstecznictwo okazało się antynarodowe.

Równolegle z walką o sprawiedliwość i trwały pokój toczy się ciężka walka o odbudowę i przebudowę ustroju społeczno - gospodarczego w duchu sprawiedliwości społecznej, o postęp i dobrobyt mas pracujących.

Polska, szczególnie ciężko dotknięta wojną, zdana jest w tej pracy wyłącznie na własne siły. Buduje się ona ofiarnym wysiłkiem warstw pracujących, wznosząc na swych fundamentach gmach państwa ludowego, zagospodarowując, jednocząc ziemie Odzyskane i lecząc rany, zadane przez wojnę. W pracy tej mamy już duże osiągnięcia, jednak stoją przed nami wielkie zadania.

Stwierdzamy, że wymagają one wysiłku i solidarności całego świata pracy, a w pierwszym rzędzie chłopów i robotników.

Taka ocena sytuacji w Polsce i w świecie stanowi podstawę naszego stosunku do St. Mikołajczyka i jego zwolenników. Taka też ocena stanowi punkt wyjściowy nowej drogi, na którą pragniemy wprowadzić PSL.

(Dokończenie na str. 2-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

II.

Rada Naczelna potępia politykę St. Mikołajczyka, która przyniosła szkodę Polsce na terenie międzynarodowym i wewnętrznym i była i jest wykorzystywana przeciw Państwu Polskiemu przez wrogie Polsce koła międzynarodowe.

Rada Naczelna stwierdza, że polityka ta godziła w zasady ustrojowe Polski Ludowej, chociaż maskowała się głoszeniem nie jednej z nich. Starano się poderwać wiarę wsi w wartość nowego ustroju, w wolę budowania Polski Ludowej. Starano się narzucić wsi postawę bierności i negacji. Posiano ziarno nieufności i waśni między chłopem i robotnikiem, uwikłano Stronnictwo w walkę z partiami robotniczymi i mimo kategorycznego sprzeciwu ogniw organizacyjnych i chłopskich szeregów PSL, dopuszczono do przenikania w szeregi Stronnictwa wstecznictwa, a nawet zbrodniczego podziemia, pozostającego w służbie zagranicznych i wewnętrznych wrogów Polski.

Dążąc do rozbicia sojuszu chłopsko-robotniczego, Mikołajczyk starał się montować blok całego wstecznictwa, ze wsią, aby następnie rzucić go do walki o władzę.

Z tych pobudek Mikołajczyk narzucił krajowi walkę wyborczą w momencie, gdy potrzeby wewnętrzne i międzynarodowe Polski wymagały zjednoczenia wszystkich sił.

Narzucając Polsce tę walkę, służył rodzimej reakcji międzynarodowej, dla której walki wewnętrzne w Polsce były potrzebne dla podrywania naszego stanowiska w świecie i osłabienia narodów miłujących pokój, a zwalczających imperializm.

Rada Naczelna stwierdza, że wciąganie do tej polityki szeregów PSL było sprzeniewierzeniem się tradycjom chłopskiej walki o Polskę Ludową ideologii i programowi Ruchu Ludowego oraz potrzebom i dążeniom wsi.

Ucieczka Mikołajczyka dokonana przy poparciu obcych czynników politykę tę ostatecznie demaskuje.

Rada Naczelna stwierdza, że dotychczasowa działalność i ucieczka St. Mikołajczyka przekreśla go w życiu politycznym Polski i St. Mikołajczyk stracił prawo przemawiania w imieniu PSL i Kraju.

Pozostawiając właściwym czynnikom państwowym wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do Mikołajczyka i innych zbiegłych członków PSL jako obywateli — Rada Naczelna postanawia wykluczyć ich z szeregów Stronnictwa.

Jednocześnie Rada Naczelna wyraża niezłomną wolę zwalczania wszelkich jawnych i ukrytych prób prowadzenia mikołajczykowskiej polityki pod jakąkolwiek bądź postacią.

Rada Naczelna postanawia radykalnie oczyścić szeregi PSL z jawnych i utajonych zwolenników tej polityki. Wykonanie tego zadania Rada Naczelna powierza NKW.

NOWE OBLICZE NOWA DROGA P. S. L.

I. Demokracja Ludowa

Rada Naczelna PSL — po wysłuchaniu referatu politycznego i po przeprowadzeniu nad nim wyczerpującej dyskusji stwierdza:

a) systemy ustrojowe, rozbudowane na zasadach liberalizmu politycznego i gospodarczego, spełniły swoją rolę na drodze rozwoju i postępu społeczeństw i już od szeregu dziesiątków lat weszły w stadium zwyrodnienia, zagrażającego ludzkości katastrofą nędzy i wyniszczenia,

b) liberalizm gospodarczy, w postaci kapitalizmu, przeistoczył się w potężne źródło nie tylko nadmiernego wyzysku mas ludowych, ale i w źródło wojen zaborczych, zmierzających do opanowania rynków zbytu i bogactw naturalnych, a zarazem do wyniszczenia narodów słabszych, kosztem krwi i życia mas ludowych.

c) liberalizm polityczny, w postaci demokracji liberalnej, nie zabezpiecza możliwości przebudowy ustrojów kapitalistycznych na ustroje sprawiedliwości społecznej, — wszędzie tam, gdzie masy ludowe osiągały dostateczny już poziom dojrzałości politycznego działania na drodze przebudowy ustrojów, w ramach liberalizmu politycznego, tam natychmiast czynniki rodzimego i międzynarodowego kapitalizmu i reakcji — powodowały zamachy na demokracje i rozbudowywały ustroje faszystowskie.

Biorąc powyższe pod uwagę, Rada Naczelna PSL postanawia: 1) potępić i zwalczać istniejące jeszcze w Polsce ośrodki reakcji, ziejącej nienawiścią i niewiarą w twórcze i konstruktywne możliwości mas ludowych, a zarazem usiłującej szczepić wiarę i zaufanie do działań politycznych reprezentantów kapitalizmu międzynarodowego, podżegające narody i państwa do nowych wojen przeciwko narodom rządzącym się na zasadach demokracji ludowej. Wobec tego w ustroju tym istnieją warunki dla rozwoju i wszechstronnej działalności Ruchu Ludowego.

II. Jedność Ruchu Ludowego

Rada Naczelna widzi w zjednoczeniu Ruchu Ludowego spotęgowanie sił chłopskich, potrzebnych dla ugruntowania demokracji i budowania siły i pomyślności Polski Ludowej. Zanim jedność ta będzie w pełni zrealizowana, PSL zdecydowane jest przyjaźnie współpracować z bratnim Stronnictwem Ludowym.

W jedności Ruchu Ludowego Rada Naczelna widzi wzrost spoistości i siły sojuszu chłopsko - robotniczego i całego obozu demokratycznego.

III. Sojusz chłopsko-robotniczy

Rada Naczelna stwierdza, że we wszystkich pracach, których celem jest budowanie siły i pomyślności Polski Ludowej, chłopi iść będą ręka w rękę z robotnikami,, których dobrobyt jest tak samo związany z dobrobytem chłopów, jak rozwój i udoskonalenie przemysłu są związane z rozwojem i postępem rolnictwa.

Tak, jak sojusz chłopsko-robotniczy jest podstawą ustroju i źródłem siły Polski Ludowej, tak odwrotnie, przenikanie na wieś wstecznictwa jest zagrożeniem nowego ustroju i osłabieniem fundamentów Polski Ludowej.

Stąd też PSL nie tylko odcina się od wszelkiego wstecznictwa, ale i wypowiada mu walkę, mając w niej za sojusznika warstwę robotniczą i inteligencję pracującą.

IV. Nie chcemy być w opozycji

Rada Naczelna stwierdza, że PSL jako partia chłopska, po oczyszczeniu z obcych wsi elementów wstecznictwa nie chce być w Polsce Ludowej partią opozycyjną.

Chłopi są jedną z dwóch podstawowych grup społecznych, na których opiera się byt, ustrój i pimyślność Polski Ludowej. PSL pragnie współdziałać we wszystkich, związanych ze wsią pracach czynników społecznych, politycznych, samorządowych i państwowych. Nie wyrzekając się krytyki błędów stwierdzamy, że prawo do krytyki wypływa ze współdziałania w twórczej pracy i współodpowiedzialności za jej wyniki.

Nakłanianie chłopów do zejścia na płaszczyznę opozycji, uznajemy za szkodliwe rozbijanie jedności świata pracy i uszczuplanie podstawowej siły demokracji Polski Ludowej.

V. Przeciw imperializmowi za pokojem

Zaledwie w dwa lata po wojne, zachłanny imperializm anglosaski, niepomny ofiar i ideałów, w imię których walczyły zjednoczone narody, nie mogąc wziąć pod swoje panowanie unarodowionej gospodarki państw demokratycznych, stojąc przy tym w obliczu ciężkiego kryzysu, usiłuje podporządkować sobie świat. odbudować Niemcy i stworzyć z nich twierdę kapitalizmu, skierowaną przeciw demokracjom słowiańskim. Poczynaniom tym towarzyszy propaganda wojenna. Masy chłopskie wiążą w kapitalistycznym imperializmie swego wroga. Stwierdzamy, że akcja ta godzi w podstawy naszego państwa, co oznacza się kwestionowaniem naszych granic na korzyść Niemiec oraz w dążeniu do wywołania w Polsce walk wewnętrznych.

Ziemie Zachodnie po Nissę i Odrę są podstawą trwałości przemian gospodarczych, a zwłaszcza uzdrowienia ustroju rolnego Polski Ludowej oraz gwarancją niepodległości i bezpieczeństwa przed zalewem germańskim. Zorganizowany politycznie i gospodarczo chłop-autochton i osadnik, są jedną z głównych gwarancji, że Ziemie Odzyskane zrosły się z Macierzą nierozerwalnie.

Kłamliwej propagandzie wojennej, kwestionowaniu naszych granic zachodnich i podżeganiu do walk wewnętrznych, przeciwstawiamy się z całą mocą. Chłop polski pragnie bowiem pokoju we własnej Ojczyźnie, aby zagospodarować ziemie zachodnie oraz dźwigać z ruin wieś i całą Polskę Ludową. Tym, którzy ten pokój zakłócają PSL wypowiada twardą walkę.

VI. Sojusz i przyjaźń polsko-radziecka

Rada Naczelna stwierdza, że tak jak osiągnięcie nowych granic nie było możliwe bez zwycięstwa armii radzieckiej, wraz z którą walczyło wojsko polskie, tak i utrzymanie tych granic nie będzie możliwe bez popartego przez cały naród sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi państwami słowiańskimi.

PSL jest zdecydowane szerzyć na wsi świadomość tej podstawowej prawdy i zwalczać propagandę, zmierzającą do podkopania tego sojuszu, aby następnie osamotnioną Polskę rzucić na pastwę odradzającego się imperializmu germańskiego.

VII. Włączmy się szczerze do pracy twórczej

Rada Naczelna, jako organ powołany w myśl statutu Stronnictwa do ustalenia kierunku polityki i taktyki PSL, wzywa N. K. W., organy terenowe i wszystkich chłopów — PSL-owców do wytężonej i ofiarnej pracy w myśl zasad zawartych w niniejszej rezolucji.

Wiemy, że nasz wewnętrzny wróg, nie mogąc dłużej narzucać Stronnictwu swojej polityki, chciał przynajmniej zabić w chłopie wiarę w jego własne siły i Polskę Ludową i dlatego propagował bierność i zamknięcie się w chałupie.

Rada Naczelna wzywa do przeciwstawienia się tej propagandzie jako wrogiej dla Polski, wsi i PSL.

Rada Naczelna stwierdza, że w pierwszym rzędzie na nas, na PSL, spoczywa obowiązek odrobienia szkód, które polityka Mikołajczyka zadała Polsce i wsi.

Obowiązek ten spełnimy uczestnicząc wraz z całym obozem demokracji w utrwalaniu dotychczasowych zdobyczy i budowaniu lepszego jutra Polski Ludowej.

Uchwały Rady Naczelnej o wykluczeniach i zawieszeniach

Stanisław Mikołajczyk, w obliczu śmierci politycznej we własnym Stronnictwie, którego był prezesem — przy pomocy swoich mocodawców zagranicznych, uciekł zagranicę, zdradzając swoich najbliższych współpracowników, zdradzając wieś, Naród i Państwo.

Stanisława Mikołajczyka ukarano jedynie słusznym wyrokiem. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej pozbawił go obywatelstwa polskiego.

Ale do momentu popełnienia przezeń zdrady państwowej i narodowej, jego zgubną linię polityczną i podstępną taktykę wewnątrz Stronnictwa, akceptowali — aczkolwiek ślepo — wszyscy członkowie N. K. W. PSL, obydwaj wiceprezesi Rady Naczelnej PSL i inni członkowie władz naczelnych. Przecież jeszcze w dniu 19 października, w przeddzień ucieczki St. Mikołajczyk, jako prezes i Stanisław Wójcik, jako Sekretarz Naczelny podpisywali pisma o dalszych wykluczeniach za działalność na szkodę Stronnictwa.

Dlatego też, Tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy PSL, na posiedzeniu w dniu 15.11.47 r. postanowił i Radzie Naczelnej przedkłada do zatwierdzenia:

1. Zawiesić w prawach członków PSL, aż do odwołania przez N. K. W. wszystkich członków ostatniego mikołajczykowskiego N. K. W. PSL, a tym samym pozbawić ich wszystkich piastowanych przez nich mandatów i godności, czyniąc jedynie wyjątek kol. Czesławowi Ponieckiemu, którego pozbawia się tylko mandatu członka Rady Naczelnej:
2. Zawiesić w prawach członków PSL, aż do odwołania przez N. K. W. PSL wiceprzewodniczących i sekretarza Rady Naczelnej PSL oraz przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej a tym samym pozbawić ich wszystkich piastowanych przez nich mandatów i godności.

Nadto Tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy PSL postanowił:

a) pozbawić mandatu członka Rady Naczelnej kol. Genowefę Osiejową,

b) zawiesić w prawach członka P. S. L. aż do odwołania przez N. K. W. kol. Jaglę Michała, a tym samym pozbawić go wszystkich piastowanych przezeń mandatów i godności.

Nowe Kierownictwo PSL

Prezes — J. Niećko.

Wiceprezesi — Cz. Wycech i J. Madejczyk.

Sekretarz Naczelny — K. Banach.

Zastępca Sekretarza Naczelnego — Br. Thomas.

Skarbnik — J. Dębski.

CZŁONKOWIE N. K. W.:

Władysław Folta — Rzeszów,
Stanisław Jagiełło — Kielce,
Stanisław Koter — Warszawa,
Franciszek Korga — Wrocław,
Jan Król — Łódź,
Franciszek Łach — Gdańsk,
Maria Szczawińska — Warszawa,
Piotr Świetlik — Rzeszów.
Józef Olszyński — Kraków,
Bronisław Warowny — Warszawa.

ZASTĘPCY:

Maria Sowina — Kraków,
Jan Mełgieś — Lublin,
Aleksander Klepczarek — Bydgoszcz,
Zygmunt Prowęcki — Warszawa,
Bronisław Nować — Kielce.

W myśl § 63 Statutu PSL Rada Naczelna wybrała jednogłośnie na wiceprezesów Rady Poprawę Marcina i Maja Kazimierza oraz na sekretarza Gójskiego Józefa.

Kierownikami wydziałów uczestniczących w posiedzeniach NKW z głosem doradczym zostali powołani:

organizacyjnego — B. Thomas,
kobiecego — M. Szczawińska,
prasy i propagandy — W. Schayer,
gospodarczego — J. Górszczyk,
prawnego — J. Sajdak,
oświatowego — F. Popławski.

Miejsce chłopów po stronie demokracji ludowej

Referat Józefa Niećki na Radzie Naczelnej

RUCH LUDOWY WYRÓSŁ Z WALKI O WYZWOLENIE CZŁOWIEKA

Jako chłopi — jako chłopi ludowcy, niewątpliwie znaleźliśmy się teraz w sytuacji nietylko nowej i w niczym nie przypominającej różnorakich sytuacji w jakich kiedykolwiek ruch ludowy się znajdował — ale wprost znaleźliśmy się w sytuacji zasadniczo zwrotnej w dziejach ruchu ludowego i wogóle, w dziejach walk o demokrację.

Nie zapominajmy bowiem o tym, że ruch ludowy— chłopski ruch wyzwoleńczy, stawiający sobie przed pięćdziesięciu laty program walki o prawo do oświaty, o prawo równości człowieczej i obywatelskiej, o sprawiedliwość społeczną — wypływał wszak przecież z wielkiego źródła ruchów powszechnych, ruchów wolnościowych, jakie rozbudziła Wielka Rewolucja Francuska. Rewolucja ta była bowiem źródłem przemian społeczno-politycznych nietylko dla samej Francji, ale też i hasłem do powszechnej walki z absolutyzmem, feodalizmem i wszelkimi siłami posiadającymi przywileje ciewolenia i gnębienia mas ludowych w Europie.

Zbędnym byłoby w tej chwili przebieganie myślą po linii dziejów Wielkiej Rewolucji Francuskiej — po linii jej wzlotów i upadków — po linii jej rozstrzygnięć trafnych lub błędnych. Koniecznym jest jednak uprzytomnienie sobie na tym miejscu tej prawdy, że Wielka Rewolucja Francuska otwarła masom ludowym wrota do wcielania w życie tego wszystkiego, co w masach ludowych wezbrało i z podświadomości przeszło do świadomego formułowania swych dążeń i celów, a zarazem rozkrzesywania zbiorowej woli i siły do walki o te cele.

Aż nazbyt dobrze wiemy o tym, że hasłami Wielkiej Rewolucji Francuskiej — były: precz z tyranią absolutyzmu monarszego i feodalnego — niech żyje wolność i równość człowiecza i obywatelska;—niech żyje sprawiedliwość społeczna; — niech żyje demokracja, innymi słowy ludowładztwo.

Wiemy także i o tym, że hasła te nie zostały w całości wcielone w życie. Nie mniej jednak absolutyzm monarchów i feodałów europejskich chociaż nie został całkowicie zdruzgotany — to został jednakże mocno podważony pod naporem zaktywizowanych mas ludowych, prących do wcielania w życie wyobrażeń ustrojowo - republikańskich, demokratycznych.

Możemy dzisiaj stwierdzić, że na przestrzeni stuletniego okresu czasu, wolnościowe ruchy mas ludowych — wywołane hasłami Wielkiej Rewolucji Francuskiej — zyskały przede wszystkim to, że prawie wszystkie absolutyzmy europejskie musiały przejść na pozycje obronne, a zarazem na pozycje mniejszych lub większych ustępstw na rzecz mas ludowych. Nawet carska Rosja — zwana ostoją absolutyzmu i żandarmem Europy — musiała się liczyć z nurtami wolnościowymi tętniącymi w masach ludowych na Zachodzie i w środkowej Europie, czego wyrazem było po roku 1863-m uwłaszczenie chłopów polskich w zaborze rosyjskim. Stało się to faktem nietylko na skutek przesłanek taktyczno-politycznych w odniesieniu do stosunków polskich, ale także i na skutek uświadomienia sobie tej rzeczywistości, że chłopi polscy w zaborze rosyjskim terytorialnie najbliżsi są źródeł, z których wypływały fale ruchów wolnościowych. Zresztą i wewnątrz samej Rosji co raz częstszymi i powszechniejszymi były przejawy nurtów wrogich absolutyzmowi carskiemu.

POŁOWICZNOŚĆ OSIĄGNIĘĆ DEMOKRACJI LIBERALNEJ

Po uświadomieniu sobie powyższego, możemy stwierdzić, że: — Dzieło zapoczątkowane przez Wielką Rewolucję Francuską w imię obalenia absolutyzmu i wyzwolenia mas ludowych do nowego życia, do życia w wolności i równości człowieczej i obywatelskiej, do życia w ustroju społecznym — ludowładczym, nie zostało w pełni wcielone w życie. Rezultatem stuletnich zmagań się mas ludowych — były osiągnięcia połowiczne, albowiem:

Na miejsce absolutyzmów monarszych i feodalnych, ukształtowały się monarchie konstytucyjne, z tym, że na drodze parlamentarnej, na mocy decyzji większości reprezentantów narodów, miały się dokonywać dalsze przebudowy ustrojów społeczno-politycznych. Takie rozwiązanie sprawy, zyskało sobie miano demokracji liberalnej. A więc ludowładztwo, które uprawniało do władztwa i wszystkie inne warstwy społeczeństwa wyrosłe i rozrastające się na krzywdach zadawanych masom ludowym. Rzecz tedy jasna, że tak pojęta demokracja, nawet i wtedy gdy masy ludowe z biegiem czasu zyskiwały sobie prawo do równych, powszechnych, bezpośrednich i tajnych wyborów — nie dawała masom ludowym rękojmi do przebudowy ustrojów społeczno-politycznych w duchu sprawiedliwości społecznej.

Ale błędnym byłoby też twierdzenie, że te połowiczne, czy choćby nawet mniej aniżeli połowiczne osiągnięcia mas ludowych, zaktywizowanych na skutek Wielkiej Rewolucji Francuskiej — nie zbliżyły setnie mas ludowych ku pełni osiągnięć, ku pełni ludowładztwa, a ściślej — do władztwa kierującego się wyłącznie powszechnym dobrem narodów.

MASY LUDOWE OSIĄGAJĄ ŚWIADOMOŚĆ SWOICH PRAW

Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że masy ludowe pod koniec XVII i na zaraniu XVIII wieku — i jeszcze długo później — świadome już były swej krzywdy i jej źródeł — i w mniejszym lub większym stopniu — zdolne były do odegrania roli negatywnej, burzącej główne filary, na których krzywda się opierała. Ale pod względem konstruktywnym, w dziedzinie tworzenia władztwa ludowego, masy ludowe miały za mało wyobrażeń, a jeszcze mniej doświadczenia i zaprawy. Wyobrażenia i choćby najsilniejsza wola samych tylko przywódców — nie mogła zadecydować o powodzeniu nowego budownictwa.

Nie mniej jednak, owe częściowe osiągnięcia mas ludowych poszczególnych narodów i państw, stały się bazą, z której nastąpił start ku osiągnięciu zaprawy, doświadczeń i zdolności do działań konstruktywnych, na drodze sprawiedliwości społecznej i politycznej.

Jeśli chodzi o chłopów — to w Polsce start ten nastąpił przed pięćdziesięciu laty.

Musimy dzisiaj śmiało stwierdzić, że całe pięćdziesięciolecie ruchu ludowego w Polsce, to uporczywa, z dnia na dzień prowadzona praca i walka o coraz to szersze i szersze możliwości osiągnięcia pełni dojrzałości obywatelskiej i politycznej, osiągnięcia zdolności i zbiorowej woli działania.

A więc:

Walka o oświatę powszechną; wysiłki na drodze do zdobycia oświaty zawodowo-rolniczej; zakładanie i prowadzenie organizacyj rolniczych, spółdzielczych; budowa chłopskiej organizacji politycznej, a zarazem walka o udział w życiu samorządowym, a także towarzysząca temu wszystkiemu walka o bezpośrednie i równe prawo wyborcze. I — wreszcie — start chłopów polskich w nową rzeczywistość, jaka zaistniała po pierwszej wojnie światowej w Polsce Niepodległej.

Nieco później wrócę jeszcze do tego okresu czasu. Tymczasem przypominam tylko kilka poprzednich akcentów, a mianowicie: Wielka Rewolucja Francuska wstrząsnęła tronami absolutyzmu i tyranii — i dla mas ludowych całej Europy stała się na długi szereg dziesięcioleci źródłem nadziei i woli walki o wolność człowieczą i obywatelską.

Wynikiem Wielkiej Rewolucji Francuskiej stały się monarchie konstytucyjne — oparte na zasadach demokracji liberalno-parlamentarnej. Liberalizm ten był źródłem potężnego rozrostu kapitalizmu, opartego na wyzysku mas ludowych.

Nie mniej jednak masy ludowe zyskały mniejsze lub większe możliwości zaprawiania się w pracy organicznej i w walce politycznej, usprawniając się ku działaniom konstruktywnym — w swych dążnościach ku pełni ludowładztwa.

Wielka Rewolucja Francuska przez długi szereg dziesięcioleci zapładniała także umysły licznych myślicieli, teoretyków i przywódców mas ludowych — w ich dociekaniach i badaniach dróg rozwojowych społeczeństw i ludzkości, a zarazem w podejmowaniu prób nakreślenia nowych dróg ludzkiego rozwoju i postępu ku nowym formom bytowania, gdyż formy ustrojowe, jakie ukształtowały się w wyniku Wielkiej Rewolucji Francuskiej, nie wyzwalały mas ludowych z pod przygniotu krzywdy i wyzysku w ustroju liberalno-kapitalistycznym.

KRYZYS DEMOKRACJI LIBERALNEJ FASZYZM I WOJNA

A teraz, po dokonaniu powyższych akcentów, powrócę do roli mas ludowych, chłopsko-robotniczych, odgrywanej w Polsce niepodległej na przestrzeni czasu: od końca 1918 do września 1939 r.

Po roku 1918-ym masy ludowe chłopskie i robotnicze weszły do Polski niepodległej z dużym już zasobem dojrzałości społeczno-politycznej i z dużą zaprawą działań we wszelkich dziedzinach życia społeczno-politycznego, oświatowego i gospodarczego. Z punktu zyskały też wszelkie uprawnienia leżące w zakresie demokracji liberalnej, zwłaszcza zaś powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze, rezultatem czego była — jak to się mówiło wtedy — najbardziej demokratyczna konstytucja, oczywiście na zasadach liberalizmu oparta. Tedy zdawać by się mogło, że masy chłopskie i robotnicze bardzo rychło doprowadzą do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w duchu sprawiedliwości społecznej. Tymbardziej, że ruch chłopski i robotniczy — miały nietylko wyobrażenia, ale i szczegółowe programy takiej przebudowy. Niestety, bardzo szybko zdobycze mas ludowych poczęły się kurczyć. Stan rzeczy na czas wybuchu wojny znamy wszyscy. Wiemy więc, że ustrój Polski uległ faszyzacji. Stało się to na skutek tej prostej przyczyny, że zgodnie z zasadami liberalizmu, wolno było chłopom i robotnikom dążyć do swoich celów, ale wolno też było kapitalistom, przemysłowcom i obszarnictwu — bronić swoich możliwości do wyzysku mas ludowych. A jeśli teraz zważymy, że warstwy żerujące na masach ludowych zasobne były w pieniądze, a tym samym i we wszelakie środki i możliwości politycznego i gospodarczego działania, jeśli zważymy i to, że wielką potęgą, posiadającą rząd dusz — był kler sprzymierzający się zawsze z warstwami zasobnymi; a dalej, jeśli jeszcze uświadomimy sobie, że we wszelakich ustrojach kapitalistycznych masy ludowe w większości swej żyją w ciemnocie i zacofaniu umysłowym, to z tego jasny wniosek, że właśnie te masy nieuświadomione miały decydujący wpływ na wolę narodu wypowiadającą się na rzecz sił wrogich tym samym masom ludowym. A jeśli nawet poziom świadomości politycznej mas ludowych osiągnął mimo wszystko wysoki poziom — i tym samym zaczął zagrażać ustrojowi kapitalistycznemu — to wtedy warstwy posiadające wykorzystywały swój wpływ na rządy im uległe — i jednym zamachem szabli likwidowały ustroje na zasadach demokracji liberalnej oparte. Na ich miejsce powstawać poczęły faszystowskie rządy — czego przykładem — między innymi — była i rzeczywistość polska, zapoczątkowana po przez zamach majowy.

Słowem, tak długo demokracja liberalna była dobra dla kapitalizmu, jak długo masy ludowe nie osiągnęły odpowiedniego poziomu na drodze swego rozwoju. Ale gdy tylko kartka wyborcza w rękach uświadomionych mas zaczęła zagrażać ustrojowi kapitalistycznemu — tam natychmiast stawały na porządku dziennym zamachy, przewroty i przemiany dokonywane przy pomocy siły zbrojnej — a rezultatem tego były różnego rodzaju dyktatury faszystowskie, zabezpieczające kapitalistom prawo wyzysku mas ludowych. Rzecz jasna, że przy takim biegu spraw, idea ludowładztwa mającego ustanowić ustroje sprawiedliwości społecznej, nigdy nie mogła być wcielona w życie.

ZIARNA NOWEJ IDEI

Ale wróćmy teraz do jednego z twierdzeń uprzednio postawionych, a mianowicie, że następstwem Wielkiej Rewolucji Francuskiej była nietylko demokracja liberalna, ale i to, że zapłodniła ona umysły licznych myślicieli, teoretyków i przywódców mas ludowych do dociekań i nakreślania nowych dróg rozwojowych — mających doprowadzić ludzkość do nowych form ustrojowych, zabezpieczających sprawiedliwość społeczną.

Uprzytomnijmy sobie teraz, że caryzm rosyjski, ostoja i nadzieja absolutyzmu, a zarazem żandarm Europy, usiłujący powstrzymać postępy mas ludowych na Zachodzie — ani się spostrzegł jak nurty wyzwoleńcze zaczęły tętnić w szerokich masach ludowych na terytorium olbrzymiego imperium carów. Bywały bowiem w różnych czasach różne spiski i

zamachy na absolutyzm carski, ale były one w wieku XVIII wynikiem głównie ugrupowań inteligenckich, mających bardzo słabą podbudowę w masach ludowych, przy czym podbudowa ta wspierała się na hasłach liberalizmu ukształtowanego na Zachodzie w wyniku Rewolucji Francuskiej. Tymczasem obok tych nurtów — pojawił się nowy nurt, będący wynikiem krytycznej oceny nowych warunków jakie zaistniały w społeczeństwach w czasach po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a zarazem nowych usiłowań nakreślenia dróg ku nowym osiągnięciom społecznego bytowania, by w rezultacie dokonać prób poderwania mas ludowych do pochodu po tych drogach ku nowym celom.

Dzisiaj w paru zdaniach możemy sformułować tę „inszość" nurtu zapoczątkowanego w podziemiach carskiej Rosji. Mogą one brzmieć następująco:

1) Połowiczne osiągnięcia Wielkiej Rewolucji Francuskiej — jeśli masy ludowe nie odnajdą drogi ku nowym osiągnięciom — nigdy nie doprowadzą do założenia podwalin pod budowę ustroju sprawiedliwości społecznej.

2) Nowe cele i drogi, to oderwanie mas ludowych od haseł demokracji liberalnej. To co demokracja liberalna mogła dać masom ludowym — to wszystko już dała. Po stronie dodatniej — dała masom ludowym względną wolność człowieczą i obywatelską, a zarazem rozkrzesała w masach poczucie solidarności klasowej i większą lub mniejszą zaprawę do działań społecznych. Po stronie ujemnej — demokracja liberalna dała masom ludowym ustrój kapitalistyczny, ustrój wyzysku i krzywdy w nowych formach, ustrój będący zarazem podbudową imperializmów i krwawych wojen narodów z narodami.

3) Nowy cel i nowa droga, to **ludowładztwo**, w dosłownym tego słowa znaczeniu. To znaczy, z wykluczeniem udziału w ramach takiej demokracji elementów wstecznych, reakcyjnych, władających kapitałami, czy nadmiarem innych bogactw. Władza samego ludu, wyłoniona ze świadomych szeregów reprezentacji politycznych chłopów i robotników, z punktu winna przystąpić do założenia podwalin pod rozbudowę nowego ustroju — ustroju sprawiedliwości społecznej. Droga do ludowładztwa — to aktywizacja mas ludowych i obalenie starego ustroju — by zbudować ustrój nowy.

Formułując powyższe, mam na myśli ten nurt światowego socjalizmu, który nie mógł pomieścić się w ramach II-giej Międzynarodówki — hołdującej demokracji liberalnej — a który, pod przywództwem Lenina, gruntował się w masach ludowych Rosji, aż w rezultacie pokierował działaniami zaktywizowanych mas ludowych i po przez rewolucję, zdobył pełnię ludowładztwa i pełnię możliwości przebudowy ustroju carskiego na ustrój sprawiedliwości społecznej.

REAKCJA SZUKA OCALENIA W DEMOKRACJI LIBERALNEJ

W tym momencie uprzytomnijmy sobie parę zasadniczych szczegółów z okresu rewolucji rosyjskiej.

Jednym z tych momentów jest załamanie się caryzmu. Stało się to przede wszystkim na skutek zgnilizny moralno-politycznej, jaka od wielu już lat toczyła od wewnątrz system rządów carskich. W całej pełni wylazła zgnilizna na wierzch w czasie wojny, zwłaszcza w czasie klęsk ponoszonych na frontach — właśnie, dzięki tej zgniliźnie.

Bardzo rychło po załamaniu się caryzmu, sytuacja była dostatecznie sprzyjająca dla ugrupowań liberalno-demokratycznych, które też pod wodzą Kiereńskiego, ujęły w swe ręce dalszy bieg wypadków. I przypuśćmy, że Kiereńszczyzna odniosła zwycięstwo. Jakaż byłaby Rosja. — Z całą pewnością byłaby to w dalszym ciągu Rosja carska, z nieznacznymi ustępstwami na rzecz mas ludowych. Byłaby to zarazem Rosja wasalna, gospodarczo uzależniona od państw Zachodu, głównie Anglii i Francji. Kiereński usiłował bowiem ratować Rosję w oparciu o cały aparat biurokracji carskiej, ze sławetną żandarmerią włącznie, w oparciu o ziemiaństwo, popów, wszelakiego rodzaju kapitalistów i ciemnotę mas ludowych. Nie wierzył, by w masach ludowych, obok ciemnoty i zacofania, mogły istnieć wartości twórcze, konstruktywne.

I właśnie w tym drugim momencie pojawia się sztandar rewolucji, wysoko podniesiony rękoma wielkiego przywódcy mas ludowych — Lenina, który z żelazną konsekwencją — na czele swej partii — zgromadza masy ludowe na drodze rewolucyjnej i odnosi wielkie zwycięstwo nad caryzmem i ustrojem kapitalistyczno-obszarniczym w Rosji.

Na przestrzeni zaledwie kilku lat dokonuje się tedy rewolucja nietylko w sensie negatywnym — likwidującym stary ustrój — ale i w sensie konstruktywnym. W oparciu prawie wyłącznie o masy ludowe, przy udziale niewielkiego odsetka inteligencji pracującej, na miejscu caryzmu — pojawia się ludowładztwo i budownictwo ustroju sprawiedliwości społecznej.

OD REWOLUCJI FRANCUSKIEJ DO REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ POWSTANIE I WALKA DEMOKRACJI LUDOWEJ

Rewolucja rosyjska zyskała sobie w masach ludowych całego świata miano Wielkiej Rewolucji. I słusznie.

Następstwem Wielkiej Rewolucji Francuskiej była **demokracja liberalna**, która zbliżyła masy ludowe ku celom sprawiedliwości społecznej — ale na zasadach tej demokracji złudną była możliwość osiągnięcia pełni tych celów.

Wielka Rewolucja Rosyjska stała się dopełnieniem osiągnięć Rewolucji Francuskiej — stała się założycielką ustroju ludowładczego, który zyskał sobie miano **demokracji ludowej**.

Wszyscy o tym wiemy, że demokracja ludowa w państwach kapitalistycznych, rządzonych na zasadach liberalizmu — jest znienawidzona i potępiona. Ale wiemy i o tym także, że przez długie dziesięciolecia potępiana i znienawidzona była Rewolucja Francuska i jej następstwa w postaci demokracji liberalnej. Nie mniej jednak Rewolucja Francuska przez długie dziesięciolecia była dla mas ludowych całego świata źródłem otuchy, nadziei i wiary w ostateczne zwycięstwo — była źródłem ożywiającym w masach ludowych poczucie solidarności i zbiorowej mocy twórczego działania. I dzisiaj — mimo ognia nienawiści w stosunku do demokarcji ludowej — Wielka Rewolucja Rosyjska, z której się demokracja ludowa zrodziła, stała się dla mas ludowych całego świata nowym źródłem nadziei na przebudowę ustrojów krzywdy, wyzysku i zbiorowych morderstw wojennych — na ustroje sprawiedliwości społecznej, niosące ludzkości pokój na ziemi.

P.S.L. WOBEC DEMOKRACJI LUDOWEJ

Zdawać by się mogło, że zbędnym jest ten temat, skoro państwo polskie odbudowywane jest na zasadach demokracji ludowej, pod zespołowym kierownictwem politycznych reprezentacji zorganizowanych robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Tymbardziej zbędnym, skoro w połowie 1945 roku i Polskie Stronnictwo Ludowe stanęło na gruncie tych samych zasad demokracji ludowej i włączyło się do budowy nowego państwa, włączając się jednocześnie do zespołu kierowniczego. Uzasadnieniem tego mogą być choćby takie fakty, jak np.: pozytywne ustosunkowanie się naszego Stronnictwa do najbardziej zasadniczych reform społeczno-gospodarczych, zaś przy klasowaniu państwa polskiego w zespole państw innych i nasze Stronnictwo solidarnie z innymi demokratycznymi stronnictwami opowiedziało się za sojuszem polsko-radzieckim. Tak było poczynając od połowy 1945 roku, a i teraz jeszcze w sierpniowych uchwałach mikołajczykowskiego NKW spotkaliśmy dość wyraźne akcenty pozytywnego stosunku do tych wszystkich spraw, aż do sojuszu chłopsko robotniczego włącznie.

Mimo to wszystko omawiany przezemnie temat nie jest zbędnym. Przeciwnie: jest koniecznym zwłaszcza dzisiaj, gdy Stronnictwo znalazło się z gruntu w nowej sytuacji. A tedy, gruntowne przemyślenie tego tematu, ułatwi nam zrozumienie wagi tej nowej sytuacji i setnie się przyczyni do wyjścia z ciemnego zaułka i wejścia na prosty gościniec politycznego i organicznikowskiego działania szeregów chłopskich zorganizowanych w naszym Stronnictwie.

STANISŁAW MIKOŁAJCZYK W WALCE Z DEMOKRACJĄ LUDOWĄ

Przy czym pamiętajmy, że ta nowa sytuacja, o której za chwilę będę mówił, nie jest wynikiem ucieczki Mikołajczyka, jako prezesa. Ucieczka Mikołajczyka nieznacznie tylko przyśpieszyła rozwiązanie wewnętrznego kryzysu w Stronnictwe. Mikołajczyk uciekł — bo przegrał batalię wytoczoną zasadom demokracji i tracąc zaufanie w obozie demokracji, stracił to zaufanie i w obozie reakcji będącej podbudową dogasającego już dzisiaj podziemia. A co najważniejsza, co raz szybciej i szybciej zaczął tracić grunt pod nogami we własnym Stronnictwie.

Najpierw przy okazji Referendum, a następnie przy sprawie wyborów do Sejmu — krystalizować się zaczęła opozycja w stosunku do polityki Stronnictwa nakreślanej przez Mikołajczyka. Wtedy Mikołajczyk, rozporządzając jeszcze we władzach Stronnictwa dużą większością swych zwolenników, postanowił w sposób uproszczony wyeliminować z władz Stronnictwa opozycjonistów. Wyeliminował ich najpierw z NKW a później przystąpił do wykluczania z Rady Naczelnej i wogóle ze Stronnictwa. Doprowadził w ten sposób do bardzo rychłego powstania Lewicy PSL, która, nie odrywając się od całości Stronnictwa, wypowiedziała walkę mikołajczykowskiej linii politycznej — usiłując wyprowadzić szeregi chłopskie PSL ze stanu biernoty, bezwładu i z krętych dróg mikołajczykowskiej polityki — na nowe drogi wynikające z zasad demokracji ludowej. Pierwszy etap wysiłków Lewicy uzewnętrznił się w dniu 5 października, na zwołanej przez Lewicę konferencji członków Rady Naczelnej i najwybitniejszych działaczów całego ruchu ludowego, a więc działaczów politycznych, gospodarczych, młodzieżowych, społeczno oświatowych i kulturalnych.

WALKI I OSIĄGNIĘCIA LEWICY WEWNĄTRZ STRONNICTWA

Wyniki tej konferencji są dostatecznie znane szerszemu ogółowi ludowców. Dla samego zaś Mikołajczyka były nietylko nowe, ale i wymowne. Mikołajczyk gotów byłby nie liczyć się z postawą działaczów ludowych, nie posiadających mandatu do władz naczelnych Stronnictwa — ale 46 członków Rady Naczelnej, żądających zerwania z polityką Mikołajczyka i ustąpienia ze stanowiska prezesa — to już miało dostatecznie jasną wymowę polityczną. Mógł na mocy prawa kaduka, wykluczyć i tych wszystkich, którzy nie zostali jeszcze wykluczeni. A nawet w pierwszym odruchu — stanął na tej drodze, gdyż niektórzy z członków Rady już po odbytej konferencji, otrzymali zawiadomienia o ich wykluczeniu. Ale po wykluczeniu wszystkich 46 — a dodajmy do tego, że liczba ta po konferencji zaczęła wzrastać — to jakiż byłby rezultat.

Ani mniej ani więcej tylko taki, że duża większość Rady zgromadziłaby się w Lewicy, pewna ilość odeszłaby na bok, a przy polityce Mikołajczyka pozostaliby najwierniejsi Mikołajczykowi członkowie NKW, z niewielkim zapewne dodatkiem najwierniejszych z Rady Naczelnej.

Mikołajczyk świadom takiego biegu rzeczy — nie zdobył się na męskie przyznanie się do przegranej we własnym Stronnictwie i na odejście ze Stronnictwa. Natomiast nie zawahał się narazić swych najwierniejszych na piekące rumieńce wstydu — i uciec z Polski w sposób tchórzliwy.

Ale powtarzam: Stronnictwo nasze stanęło w obliczu nowej sytuacji nie na skutek ucieczki Mikołajczyka. Ucieczka ta nieznacznie tylko zbliżyła czas wejścia Stronnictwa na nową drogę. Przeobrażenia w postawie społeczno-politycznej szeregów chłopskich PSL posunęły się tak daleko — że dla Mikołajczyka pozostawało już tylko jedno wyjście: przyznać się do przegranej i odejść na ubocze. To było jedyne honorowe wyjście.

MIKOŁAJCZYK W POLSCE — OSTOJA I NADZIEJA REAKCJI

Spróbujmy teraz uzmysłowić sobie rolę polityczną odegraną przez Mikołajczyka w Polsce po jego przyjeździe z Londynu. Najłatwiej dokonamy tego zadania po przez doszukanie się podobieństwa tej roli — do roli dawniej już odegranej w Rosji, po załamaniu się caryzmu, przez popularnego wówczas Kiereńskiego, o którym uprzednio mówiłem.

Kiereński, niewątpliwy przeciwnik absolutyzmu carskiego, zarazem zapalony zwolennik demokracji liberalnej na Zachodzie — usiłował przebudowywać Rosję właśnie na zasadach liberalizmu. Na drodze tych wysiłków zyskał sobie poparcie całej reakcji rosyjskiej, biurokracji i wyższego oficerstwa, ziemiaństwa i popów — posiadających duży wpływ na najciemniejsze masy ludowe. Wszystkie te elementy, wystraszone hasłami Leninowskimi — w Kiereńskim skupiły swe nadzieje. W tej sytuacji nie strasznym był dla nich liberalizm — w ramach którego, po odpadnięciu fali aktywności mas ludowych — można byłoby swe pozycje odbudowywać, a nawet zdążać do nawrotu ku caryzmowi. Prócz tego, Kiereński — jak i cały obóz reakcji rosyjskiej — pokładał nadzieję w interwencji Anglii i Francji. I rzeczywiście: przy pomocy zagranicznej, stworzył grunt na regularną wojnę domową, na wojnę obozu reakcji z masami ludowymi walczącymi pod przewodnictwem Lenina i jego partii.

Na usprawiedliwienie Kiereńskiego możnaby jeszcze doszukiwać się takich argumentów, jak np. że był tylko normalnym inteligentem i zdolnym adwokatem. Masy ludowe widział od góry. Poza ciemnotą — niczego więcej nie dostrzegał. Nie mógł też mieć wiary w twórcze i konstruktywne możliwości mas ludowych. Przeciwnie: w masach ludowych widział same tylko instynkty dzikości, mściwości i burzycielstwa. Do tego jeszcze poza wzorami ustrojów doskonalszych w życiu społeczeństw nie było. Ideały demokracji ludowej były wtedy poza rzeczywistym życiem — i dopiero po przez działalność rewolucyjną z obozem Kiereńszczyzny, poczynały się w życie wcielać.

Rolę — podobną do roli odegranej przez Kiereńskiego — wyznaczył sobie i Mikołajczyk.

Różnice wynikają tylko z różnorakich okoliczności startu — ale nie ma ich w celach i sposobach działania.

Kiereńskiemu — w starcie do kształtowania władzy na zasadach demokracji liberalnej — bardziej sprzyjały okoliczności. Mimo to przegrał.

Zaś Mikołajczyk, przybywając do Polski, zastał dobrze już podciągnięte ku górze fundamenty Polski Ludowej. Ziemiaństwo było już wysadzone z siodła. Ziemia obszarnicza znalazła się w rękach chłopskich — a obszarnicy rozproszeni i wystraszeni. Zamożniejsze mieszczaństwo, bankierzy i przemysłowcy — ustępowali ze swych pozycji w niemniejszym

ruchu od obszarników. Resztki biurokracji sanacyjnej, które nie zdążyły w 1939 roku uciec z Polski, kwiły bądź to w oddziałach leśnych W i N-u, NSZ-u i innych, bądź też szczerze czy nieszczerze, wciągały się do służby w nowej administracji państwowej. Kler — jak przywykł to robić w sytuacjach dla się niejasnych — przytaił się i milczał, albo tylko szeptem zagrzewał do wiary i nadziei w nawrót do przedwojennej rzeczywistości. Jednakże walka z tą rzeczywistością była beznadziejna, choćby tylko dlatego, że idea wewnętrznych przemian dokonywanych przez Tymczasowy Rząd Lubelski—nie spadła z księżyca. Narosła ona w masach chłopskich i robotniczych na przestrzeni szeregu dziesiątków lat — i—jeśli nie została zrealizowana przed wojną, to tylko dlatego, że dzięki ustrojowi liberalizmu, zainteresowani nie dopuścili do jej realizacji: A gdy mimo wszystko kartka wyborcza zaczęła im wtedy zagrażać, to pamiętamy: był przewrót majowy, był Dzików, był Nieśwież i konstytucja faszystowska.

Rozproszony obóz reakcji nie rezygnował jednak z przegranej — upowszechniając wiarę, że jednak interwencja anglosasów nadejdzie, że mimo wszystko wkroczy do kraju Anders na czele wojsk znajdujących się pod jego dowództwem, że rząd londyński w Polsce się pojawi i rządzić zacznie po swojemu, zgodnie z racjami reakcji, a tymczasem w lasach trzeba trwać!

A tymczasem obóz demokracji ludowej zakładał zręby państwowości polskiej -- budował Polskę Ludową. Zaś podziemie — owo „zbrojne ramię" reakcji — z dniem każdym już się kurczyło i słabło

I — właśnie — przybył Mikołajczyk.

Wszystkim nam się zdawało — ale nietylko nam, bo i obozowi demokracji tak się wydawało, że przybywa, by wprząc siebie samego — i możliwie najliczniejsze szeregi chłopskie — które mu ufały — do dalszego budownictwa Polski Ludowej, a zarazem do należytego uklasowania chłopów w zespole budowniczych, do wprowadzenia chłopów do współgospodarzenia Polską wespół z robotnikami i inteligencją pracującą.

Tymczasem bardzo rychło zaczęło się okazywać, że Mikołajczyk przybył, by odegrać w Polsce rolę Kiereńskiego.

Cała rozproszona reakcja w Mikołajczyku ujrzała tego, który ziści jej nadzieje nawrotu do liberalizmu — i poczęła się skupiać z jego nazwiskiem na ustach. Całe podziemie cywilne i zbrojne — ujrzało w Mikołajczyku swojego wodza — mianując go zarazem wodzem Narodu.

MIKOŁAJCZYK NARZĘDZIEM ANGLOSASKIEJ POLITYKI W POLSCE

Mikołajczyk ze swej strony — zachwalając demokrację liberalną u Anglosasów praktykowaną, rozpoczął walkę z obozem demokracji o nic innego, tylko o demokrację liberalną. Poczuł się wodzem Narodu— a ściślej mówiąc — wodzem reakcji i wszelakiego wstecznictwa — tumaniąc własne szeregi tym, że przecież stoi na gruncie reform dokonanych, że przecież pragnie współpracy z obozem demokracji, że stoi na gruncie sojuszu polsko-radzieckiego a tylko — i tylko pragnie wyborów liberalnych, licząc oczywiście i na kartki wyborcze rzucone rękoma reakcjonistów. W stosunku do szeregów chłopskich wykorzystał to wszystko, co w chłopach narosło przed wojną. Przy czym argumentował, że walkę o demokrację liberalną można wygrać teraz, kiedy to społeczeństwo opornie jest nastawione do „bloku stronnictw demokratycznych". — Jeśli zaś teraz to nie nastąpi — to później długo trzeba będzie czekać na nową okazję.

Mówiąc o opornym społeczeństwie — rzeczywiście, że miał na myśli rozhuśtanie podziemie cywilne i leśne.

I w rezultacie uchylił się od wspólnego frontu z obozem demokracji przy Referendum, a później przy wyborach do Sejmu — i w rezultacie, podobnie jak Kiereński, uciekł do Anglosasów, nie doczekawszy się żadnej interwencji.

Z KIM I O CO TOCZYŁA SIĘ WALKA?

Ale powracam jeszcze do tego co już uprzednio poruszyłem.

Mikołajczyk głosił, że godzi się na wszystko, co tylko w Polsce zastał — i na wszystko to, co obóz demokracji bieżąco budował — bo to nie było dlań rzeczą zasadniczą.

Celem głównym był dla Mikołajczyka — libera izm Ustrój liberalny w stosunkowo krótkim czasie doprowadziłby do odbudowy systemu gospodarki kapitalistycznej w państwie, otworzył by szeroko drzwi na dopływ obcych kapitałów na warunkach eksploatacji narodu i uzależnił by Polskę gospodarczo — a tym samym i politycznie od środków dyspozycji międzynarodowego kapitalizmu.

A dalej, jeśli weźmiemy pod uwagę i to, że międzynarodowy kapitalizm — pod przewodnictwem USA — organizuje napór przeciwko systemowi gospodarczemu Związku Radzieckiego, tedy będzie rzeczą jasną, że odbudowa w Polsce systemu gospodarki kapitalistycznej, siłą rzeczy powiązanej wtedy z kapitalizmem państw zachodnich — z punktu nadwyrężyłaby i bardzo szybko przekreśliła sojusz polsko-radziecki przestaczając Polskę w narzędzie walki ze Związkiem Radzieckim.

Z tego wszystkiego Mikołajczyk zdawał sobie doskonale sprawę i dlatego walczył z obozem demokracji ludowej nie tylko z tytułu tego co było robione — ale walczył o likwidowanie podstawy głównej, na której obóz demokracji się opierał, prowadząc dzieło budownictwa Polski Ludowej. I właśnie — liberalizm — jednym zamachem podważyłby Polskę Ludową, wprzęgając cały naród i państwo do rydwanu, do którego — według planów USA — mają być wprzęgnięte i Niemcy odbudowane.

O NOWĄ DROGĘ P. S. L. W RAMACH DEMOKRACJI LUDOWEJ

Zbliżam się do końca i przypominam to, co powiedziałem na początku, mianowicie, że:

znaleźliśmy się w sytuacji nowej, zasadniczo zwrotnej.

Mamy wytyczyć sobie drogę. Nie dla siebie samych — ale i dla całości ruchu ludowego. Na nowej drodze winniśmy już dawno twardzo stać wespół z całym obozem demokracji kroczyć naprzód. Tymczasem, dzięki zakłamanej polityce Mikołajczyka i jego bezkrytycznych pomocników, kroki nasze, kroki szeregów chłopskich, jakże często były niepewne, niekiedy chwiejne. W budowie Polski Ludowej braliśmy udział — to nie ulega wątpliwości, ale jakże często mylniśmy sobie rytm wspólnego pochodu. Jakże często, zmierzając do Polski Ludowej — wpadaliśmy w zasadzki haseł liberalizmu — haseł obozu reakcji.

Dzisiaj najwyższy już czas, byśmy jasno i zdecydowanie stanęli na gruncie zasad demokracji ludowej — na drodze do ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju budowanego własnymi rękoma — i nietylko rękoma — ale i rozumem i sercem i całą duszą wszystkich chłopów, wszystkich robotników i całej inteligencji pracującej.

Oczywiście, łatwo to zrozumieć, że sprawa zmiany drogi — nie jest sprawą zmiany czapki na głowie. Zmiana drogi społeczno-politycznego działania, to sprawa zarazem rozumu i serca, to sprawa wewnętrznej, duchowej przebudowy. A takie sprawy nie dają się rozwiązywać z dziś na jutro. My wszyscy, którzyśmy w rezultacie ogromadzili się na lewicy PSL, wiemy o tym doskonale.

Dlatego też apeluję, by każdy, komu nie odpowiada ta nowa droga, niechaj odejdzie na ubocze i zostawi sobie czas, a może wcześniej czy później niejedno sobie rozjaśni, przetrawi i wykrystalizuje sobie pogląd na bieg spraw i być może, stanie razem z nami na nowej drodze, a być może — odnajdzie sobie inną drogę, byle rzetelną. Przy czym każdy z tych Kolegów winien pamiętać, że duch dziejów ludzkich na ziemi wciąż stąpa naprzód i wciąż szuka nowych form bytowania. Formy minione nie wracają. Nie odrodzi się już liberalizm i kapitalizm. Spełniły w ludzkości swą rolę i ustąpić muszą demokracji ludowej, stawiającej sobie za cel budowę ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju zabezpieczającego pokój i wzajemne bezpieczeństwo narodów, ustroju budowanego rękoma mas ludowych — dla dobra całej powszechności ludzkiej.

Zaś wszyscy ci, którzy już przeszli wewnętrzną przebudowę i stanęli na nowej drodze, na drodze demokracji ludowej, niechaj się zewrą i rozpoczną usilną pracę w szeregach chłopskich PSL i wespół z delegatami tych szeregów przybędą na najbliższy Kongres — by od dnia Kongresu nasze Stronnictwo mogło już śmiało kroczyć po nowej drodze, która z pewnością doprowadzi nie tylko do zjednoczenia naszych stronnictw chłopskich, ale i do wzajemnego zaufania ze stronnictwami robotniczymi — do wspólnego pochodu ku ideałom sprawiedliwości społecznej.

Lista obecnych członków Rady Naczelnej P. S. L.

na zebraniu w dniu 16 listopada 1947 r.

1. Meigieś Jan — Lublin
2. Świetlik Piotr — Rzeszów
3. Folta Władysław — Rzeszów
4. Kątrik Bronisław — Rzeszów
5. Koń Wincenty — Rzeszów
6. Kojderowa Aurelia — Rzeszów
7. Płoński Henryk — Gdańsk
8. Gójski Józef — Warszawa
9. Korga Franciszek — Wrocław
10. Dusza Ludwik — Rzeszów
11. Dąbrowski Józef — Warszawa
12. Olszyński Józef — Kraków
13. Obuchowicz Józef — Pomorze
14. Klepczarek Aleksander — Pomorze
15. Jasicki Kazimierz — Gdańsk
16. Toporkiewicz Wojciech — Kraków
17. Łach Franciszek — Gdańsk
18. Gniech Józef — Gdańsk
19. Janicki Stanisław — Kielce
20. Poniecki Czesław — Kielce
21. Nować Bronisław — Kielce
22. Prowęcki Zygmunt — Warszawa
23. Koter Stanisław — Warszawa
24. Banach Kazimierz — Warszawa
25. Niećko Józef — Warszawa
26. Lis Stanisław — Poznań
27. Szczawińska Maria — Warszawa
28. Zmarzły Ernest — Śląsko-Dąbrowskie
29. Wycech Czesław — Warszawa
30. Madejczyk Jan — Rzeszów
31. Sowina Maria — Kraków
32. Letke Mieczysław — Szczecin
33. Trojanowski Edward — Kraków
34. Magda Władysław — Poznań
35. Klimczak Stanisław — Kraków
36. Baran Józef — Wrocław
37. Moskal Józef — Wrocław
38. Biedrawa Franciszek — Kraków
39. Jagiełło Stanisław — Kielce
40. Repeczko Władysław — Pomorze
41. Zwiejski Władysław — Olsztyn
42. Dębski Jan — Wrocław
43. Kaleta Edward — Kraków
44. Banaczyk Władysław — Poznań
45. Andrzejewski Kazimierz — Szczecin
46. Pasternak Roman — Kraków
47. Dusza Jan — Warszawa
48. Chadaj Paweł — Lublin
49. Witos Andrzej — Łódź
50. Gesing Roman — Rzeszów
15. Leś Józef — Kraków
52. Mocek Wojciech — Poznań
53. Poprawa Marcin — Poznań
54. Banaszek Stanisław — Poznań
55. Stachnik Franciszek — Rzeszów
56. Typiak Piotr — Warszawa
57. Thomas Bronisław — Szczecin
58. Załęski Zygmunt — Warszawa
59. Stachowicz Józef — Olsztyn
60. Maj Kazimierz — Warszawa
61. Osiejowa Genowefa — Lublin
62. Wyrzykowski Tadeusz — Warszawa
63. Balcerzak Józef — Łódź
64. Ciota Józef — Warszawa
65. Król Jan — Łódź
66. Stolarczyk Bolesław — Olsztyn
67. Araszkiewicz Stanisław — Warszawa
69. Głobiński Władysław — Łódź
68. Jagodziński Stanisław — Warszawa
70. Krzemiński Józef — Łódź
71. Jagła Michał — Warszawa
72. Pruski Zygmunt — Warszawa
73. Radliński Władysław — Pomorze
74. Piątek Zofia — Warszawa
75. Warowny Bronisław — Warszawa
76. Kotnis Wiktoria — Pomorze
77. Laskowski Stanisław — Warszawa
78. Chorążyna Hanna — Warszawa
79. Makowiecki Stanisław — Lublin
80. Orzeszek Marian — Kielce
81. Skiba Jan — Rzeszów

Komisji Rewizyjnej

1. Dmański Jan — Warszawa
2. Kapeliński Tadeusz — Warszawa
3. Kowalczuk Józef — Błonie
4. Osiecki Stanisław — Warszawa

Sądu Partyjnego

1. Bogusławski Aleksander — Warszawa
2. Koter Tomasz — Puławy
3. Januszewski Wacław — Warszawa

Sejm pozbawił Mikołajczyka obywatelstwa polskiego

Po tchórzliwej ucieczce Mikołajczyka Sejm powołał specjalną Komisję do zbadania tej sprawy. Komisja składała się z przedstawicieli Klubów poselskich wszystkich partyj. Po przesłuchaniu wszystkich posłów P. S. L., oraz innych osób, zwłaszcza złapanego już na terenie Czechosłowacji posła Bryji Wincentego, skarbnika i członka P. S. L., który, jak wiadomo, razem uciekał, tylko inną drogą, Komisja Sejmowa doszła do wniosku, że Mikołajczyk uciekł w pierwszym rzędzie w obawie przed całkowitym utraceniem wpływów w P. S. L., co mu groziło, zwłaszcza wobec zdecydowanej akcji lewicy w dążeniu do zwołania Rady Naczelnej. Stwierdził to w swych zeznaniach zdecydowanie sam Bryja.

Żadne inne niebezpieczeństwo Mikołajczykowi nie zagrażało.

Ponieważ Komisja stwierdziła wiele dowodów działania Mikołajczyka na szkodę Państwa — postawiła wniosek na Sejm pozbawienia go obywatelstwa, co jednogłośnie zostało uchwalone.

Posła Stefana Korbońskiego, członka NKW, który uciekł razem — Sejm pozbawił mandatu, a Bryję wydał sądom.

Szczegółowy opis podamy w następnym numerze. Obecnie, z braku miejsca, podaliśmy tylko krótką notatkę.

Konferencja Wielkiej Czwórki

Zasadnicza deklaracja Mołotowa

W dniu 24 bm., rozpoczęła się w Lancaster House w Londynie kolejna konferencja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki, poświęcona traktatom pokojowym z Niemcami i Austrią. Uczestnicy konferencji zgromadzili się na 3 minuty przed wyznaczonym terminem. Przybyli kolejno minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, któremu podczas przejazdu samochodem do Lancaster House towarzyszył marszałek Sokołowski, przedstawiciel ZSRR w alianckiej Radzie Kontrolnej w Berlinie; minister spraw zagranicznych Francji Bidault w towarzystwie ambasadora francuskiego w Moskwie gen. Catroux, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin i wreszcie minister spraw zagranicznych USA Marshall.

LONDYN, 25. 11. (PAP). — Na pierwszym posiedzeniu konferencji 4-ch ministrów spraw zagranicznych omawiano porządek dzienny. Uzgodniono między innymi, że sprawa granic niemieckich będzie wniesiona na porządek obrad.

Zabierając głos podczas dyskusji w tej sprawie, **min. Mołotow oświadczył** między innymi: **„W Jałcie i Poczdamie zapadły już decyzje co do wschodnich granic niemieckich. Decyzje te zostały poparte również przez rząd francuski. Natomiast nie powzięto decyzji w sprawie granic niemieckich na zachodzie".** Następnie ministrowie postanowili zgodnie postawić na porządku dziennym projekt Marshalla w sprawie układu czterech mocarstw o rozbrojeniu i demilitaryzacji Niemiec.

Na porządku dziennym mają się znaleźć również problemy, które zostały w następujący spo sób sformułowane na pierwszym posiedzeniu:

1) Forma i kompetencje przyszłej tymczasowej organizacji politycznej Niemiec;

2) ekonomiczne zasady przyszełgo państwa niemieckiego;

3) przygotowanie niemieckiego traktatu pokojowego (granice i procedura);

4) dyskusja nad problemem, w jakim stopniu wykonane zostały decyzje, powzięte na konferencji 4-ch ministrów w Moskwie, w sprawie demilitaryzacji Niemiec;

5) dyskusja nad sprawozdaniem komisji, powołanej do życia dla opracowania projektu traktatu pokojowego z Austrią;

6) rozpatrzenie wniosku amerykańskiego w sprawie układu 4-ch mocarstw o rozbrojeniu i demilitaryzacji Niemiec.

Na pierwszym posiedzeniu ministrowie nie uzgodnili kolejności, w jakiej powyższe sprawy będą rozpatrywane.

ROZMOWA BEVIN — MOŁOTOW. NARADA Z PRZEDSTAWICIELAMI DOMINIÓW

Po przybyciu ministrów spraw zagranicznych do Londynu, minister Bevin odbył kilka kolejnych konferencji z przybyłymi ministrami.

Rzecznik Foreign Office, jak donosi agencja Reutera, podał na konferencji prasowej, że podczas rozmowy ministra Bevina z ministrem Mołotowem zgodnie stwierdzono koniecznośó zawarcia paktu 4-ch mocarstw w sprawie Niemiec.

W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, w którym wzięli udział obecni w Londynie premier Unii Południowo - Afrykańskiej, Smuts, premier Kanady, Mackenzie, King oraz wysocy komisarze Kanady, Australii, Nowej Zelandii oraz gubernatorzy Hindustanu i Pakistanu.

W kołach politycznych utrzymuje się, że przedmiotem narad była sprawa traktatu pokojowego z Niemcami i Japonią.

Następnie odbyło się ścisłe posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym minister Bevin przedstawił wytyczne polityki brytyjskiej na konferencji londyńskiej. Minister Bevin złożył również sprawozdanie z rozmów, jakie odbył z ministrem Mołotowem i ministrem Marshallem.

ANGLIA I FRANCJA MAJĄ POŚREDNICZYĆ?

Prasa londyńska podając o przybyciu min. Bidault, wyraża **pogląd, że w razie nieporozumień** między Związkiem Radzieckim a Ameryką, Francja i Anglia powinny spełnić rolę mediatorów, celem utrzymania jedności Wielkiej Czwórki.

Nastroje w prasie i w opinii są w tej chwili mniej nerwowe i spokojniejsze, niż kilka tygodni temu. Oświadczenie marszałka Sokołowskiego wywołało ogromny oddźwięk w brytyjskiej opinii publicznej. Prasa podkreśla, że **Marszałek Sokołowski raz jeszcze przypomniał zarzuty, postawione w kwietniu rb. w Moskwie przez Mołotowa. Wielkie** wrażenie wywołało jego oskarżenie pod adresem Anglosasów, **którzy łamią postanowienia układu Poczdamskiego.**

W związku z konferencją londyńską, gazeta „Liberation" pisze, że Bevin uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby uniknąć nieporozumień. Co zaś się tyczy Francji to stanowisko jej jest bardzo trudne Zaangażowany w plan Marshalla, rząd Francji zgadza się na zasady odbudowy Niemiec, czyniąc tylko poważne zastrzeżenia. Jeśli w końcu zdecyduje się uznać pierwszeństwo odbudowy Niemiec, jako zło konieczne, nie uczyni tego bez zagwarantowania sobie wzamian odpowiedniej rekompensaty.

Migawki z tygodnia

KOMITETY OBRONY REPUBLIKI FRANCUSKIEJ. Akcja tworzenia Kom. Obrony Republiki, jak podają agencje prasowe, postępuje naprzód, ogromadzając coraz szersze szeregi członków. Zadaniem Komitetu — jak głosi ustawa — jest stworzenie skuteczniejszej zapory przeciwko likwidatorom francuskiego przemysłu i zakładów znacjonalizowanych oraz przeciwstawienie się amerykańskiemu imperializmowi i ludziom, którzy podporządkowują swoją politykę trustom USA.

POLSKA W KOMISJI PALESTYŃSKIEJ. Podkomisja do spraw podziału Palestyny wysunęła jednogłośnie kandydaturę Polski do Komisji palestyńskiej ONZ. Prócz delegata Polski w skład Komisji wejdą przedstawiciele Guatemali, Urugwaju, Norwegii i Islandii.

DEMONSTRACYJNE STRAJKI W AUSTRII. W związku z uchwaleniem antyrobotniczej reformy walutowej zaprzedającej Austrię kapitalistom USA, doszło na terenie całej Austrii do licznych strajków i zgromadzeń protestacyjnych. Demonstranci domagają się, by prezydium związków zawodowych zaprotestowało przeciwko machinacjom walutowym, które doprowadzą do nędzy szerokie rzesze ludu pracującego.

CAŁKOWITE ZAPRZEDANIE SIĘ RZĄDU GRECKIEGO. Jak donosi agencja z Aten, generał amerykański Lipsay został mianowany szefem grecko - amerykańskiego sztabu wojskowego. Tym samym Grecja została całkowicie zaprzedana bankierom USA, przez greckich reakcjonistów, którzy obcymi rękoma bronią przelewają krew ludu greckiego. Mimo tego, grecka armia demokratyczna odnosi dalsze sukcesy, wyzwalając coraz większe obszary kraju, spod panowania faszystów greckich. W jednej z walk trwających 15 godzin, armia demokratyczna odniosła całkowity sukces, zmuszając do wycofania się z miejscowości Geraki silnych oddziałów żandarmerii wspieranych przez Gwardię Narodową. Nieprzyjaciel zostawił na placu boju licznych zabitych i rannych oraz sprzęt wojskowy.

ROZRUCHY WE WŁOSZECH. W całych Włoszech dochodzi do coraz ostrzejszych zaburzeń, wynikających na tle działalności faszystów włoskich przeciwko robotnikom. Padają zabici i ranni, gdyż wspierani przez wojsko i palicję faszyści, dopuszczają się coraz liczniejszych aktów terroru. Podczas jednego z protestacyjnych pochodów robotniczych, wystrzałem karabinowym oddanym z hotelu należącego do byłego faszysty, został zabity jeden z robotników. W odpowiedzi, oburzony tłum zdemolował lokal.

W CHINACH DALSZE ZWYCIĘSTWA ARMII DEMOKRATYCZNEJ. Jak donosi komunikat sztabu demokratycznej armii chińskiej, wojska tej armii odnoszą dalsze sukcesy. Zajęły one ostatnio ważny węzeł kolejowy, położony na linii kolejowej Pekin — Hankan, przerywając tym samym komunikację kolejowa między Chinami północnymi a Chinami południowymi. W walkach tych wojska Komintangu straciły 20 tys. żołnierzy. Zdobycz wojsk demokratycznych wynosi 62 parowozy, tysiąc wagonów, 3 pociągi pancerne, 40 czołgów, wielkie zapasy benzyny i 100 miliardów chińskich dolarów.

SCHUMACHER WYGWIZDANY. Przywódca reakcyjnej partii socjaldemokratów niemieckich Schumacher, został wreszcie wygwizdany. Schumacher na zaproszenie norweskiej partii pracy wygłosił w Oslo przemówienie, w którym ostro zaatakował Zw. Radziecki. Spotkał się on z należytym przyjęciem przez obecnych na wiecu, którzy wygwizdali jego przemówienie wznosząc okrzyki na cześć Zw. Radzieckiego.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO W CZECHOSŁOWACJI. Wskutek ulewnego deszczu i gęstej mgły, rozbił się samolot pasażerski rumuńsko - radzieckiego towarzystwa lotniczego „Tara". W katastrofie poniosło śmierć 8 osób, 18 zaś zostało rannych.

SENSACYJNE ODKRYCIE. Paryski tygodnik „France D'abord" w sensacyjnym artykule donosi o istnieniu we Francji spisku faszystowskiego, zmierzającego do dokonania zamachu stanu przy pomocy armii amerykańskiej. Opracowany przez spiskowców „plan Reversa" przewiduje, że CGT oraz Generalna Konfederacja robotników rolnych ma zostać rozwiązana, a działacze związkowi uwięzieni. Francuska strefa okupacyjna ma być wcielona do strefy anglo - amerykańskiej. Tygodnik zwraca uwagę, iż tą akcją rządu tworzy się w łonie policji specjalne brygady, składające się z **policjantów, usuniętych ze służby** z powodu współpracy z Niemcami.

ze SWIATA

Niebezpieczny skręt na prawo

Wbrew życzeniom, dążeniom i postawie francuskiego świata pracy, który w licznych strajkach daje wyraz niezadowolenia z obecnej polityki zagranicznej i gospodarczej Francji, reakcyjni politycy francuscy dokonali nowego cięcia na francuskim organiźmie politycznym.

Socjalistyczny premier Ramadier, którego polityka coraz bardziej torowała drogę czynnikom prawicowym, aż doprowadziła do zwycięstwa degaullistów w wyborach samorządowych, postanowił ustąpić. Uważał, że rola jego jako szefa rządu została skończona. Uczynił on bowiem wszystko, by w myśl wskazań swoich mocodawców w niecały rok sprawowania premierostwa doprowadzić do całkowitego rozbicia jedności klasy robotniczej. Przy pomocy podobnych mu polityków, zdrajców sprawy robotniczej, dokonał nie tylko całkowitego osłabienia wpływów mas pracujących na bieg wydarzeń państwowych, lecz pogrążył kraj w anarchii gospodarczej. Odszedł, gdyż przedstawiciel reakcji francuskiej de Gaulle obrósł w piórka i zaczął sięgać po władzę.

By nie wyglądało to zbyt rażąco i nie pociągnęło za sobą zbrojnego oporu ludu pracującego Francji, reakcjoniści francuscy po ustąpieniu Ramadier'a postanowili działać jeszcze z ukrycia.

W tym też celu znalazł się godny następca Ramadier'a, mistrz i aranżer polityki rozbijackiej, Leon Blum. Dawny przywódca klasy robotniczej, premier Frontu Ludowego, obecnie całkowicie zaprzedany międzynarodowemu kapitałowi, zgłosił ochoczo swoje usługi. Oświadczył on mianowicie, że gdyby prezydent powierzył mu funkcję tworzenia nowego gabinetu w celu ratowania Francji, podjął by się tego trudnego zadania.

Stając przed Zgromadzeniem Narodowym z nowym gabinetem i programem politycznym, Blum nie uzyskał wymaganej większości 309 głosów. Reakcja francuska, mimo wszystko nie dowierzała człowiekowi, który zapowiadał realizowanie polityki t. zw. „trzeciej siły", t. j. przeciwstawianie się z jednej strony komunistom, a z drugiej jakoby degaullistom. Wolała ona poszukać wygodniejszego człowieka, nic więc dziwnego, że głosami, oddanych sobie posłów, odmówiła poparcia Blumowi.

Następcą Bluma, godnym zaufania prawicy, okazał się Robert Schuman (MRP). Jak wielkim zaufaniem prawicy cieszy się ten przywódca Ludowej Partii Republikańskiej, b. minister finansów w rządzie Ramadier, którego polityka finansowa skierowana była głównie przeciwko klasie pracującej, świadczy olbrzymia większość 412 głosów, uzyskana podczas głosowania w Zgromadzeniu Narodowym. By należycie poznać Schumana, wystarczy przytoczyć określenie przywódcy komunistów francuskich, **iż nazwisko jego stało się synonimem wrogiej polityki w stosunku do klasy robotniczej i mas pracujących.**

Francuska Partia Komunistyczna i jej przywódcy, świadomi roli nowego premiera i drogi, po której będzie kroczył, by wprowadzić na stolec ministerialny de Gaulle'a, czynią wszystko, by na nowo zjednoczyć partie robotnicze w celu przeciwstawienia się reakcji rodzimej i zagranicznej. Wiedzą oni, że polityka Schumana będzie zdążała do całkowitego zaprzedania Francji obcym kapitalistom, którzy, popierając de Gaulle'a, dążą do całkowitego uzależnienia od siebie politycznego i gospodarczego życia Francji, a tym samym do zgniecenia ruchu robotniczego.

Czas najwyższy, by wszyscy Francuzi, dążący do sprawiedliwości, wolności i dobrobytu narodowego, zgromadzali się przy sztandarach i przywódcach postępowych, gdyż tylko w ten sposób będą mogli zwalczyć stugłową hydrę reakcji kapitalistycznej.

Przemysł tartaczny lasów państwowych

W ubiegłym roku gospodarczym, zgodnie z założeniami planu trzyletniego, Ministerstwo Leśnictwa położyło nacisk na racjonalną przebudowę podległego mu przemysłu tartacznego. Zasadnicza zmiana dotychczasowej struktury tej gałęzi przemysłu polega na: a) oparciu sieci zakładów przemysłowych o istniejące bazy surowcowe, b) koncentracji przerobu surowca drzewnego w nowocześnie urządzonych zakładach, mających do godne położenie w stosunku do zaopatrujących je w surowce kompleksów leśnych, c) likwidacji tartaków nieproduktywnych, odizolowanych od swych baz zaopatrzeniowych.

Zgodnie z planem odbudowy i przebudowy przemysłu tartacznego, w roku gospodarczym 1946 — 47 miało być czynnych 532 tartaków z 985 trakami. W odniesieniu do projektowanej ilości traków, plan roczny wykonany został w 101 proc. Do lipca br. administracja lasów państwowych uruchomiła 514 tartaków z 990 trakami. Zakłady te zdolne były do przerobu około 3 milionów m.^{3} surowca iglastego i liściastego rocznie i do wyprodukowania około 1.800.000 m. sześc. tarcicy. Według planu gospodarczego na rok 1946 — 47 tartaki lasów państwowych miały przerobić 2.600.000 m.^{3} surowca i pozyskać 1.630.000 m. sześc. tarcicy. Jakkolwiek ostateczna ocena kampanii tartacznej możliwa będzie dopiero po podsumowaniu całorocznych wyników produkcji, już obecnie jednak, na podtsawie przybliżonych danych, należy przewidywać, że w roku bieżącym plan dowozu surowca do tartaków wykonany zostanie w około 107 proc., plan przetarcia w 99 proc., zaś roczny plan produkcji tarcicy w 102%.

Należy podkreślić, że tartaki lasów państwowych na Ziemiach Odzyskanych mają przetrzeć w roku gospodarczym 1946 — 47 o 150 proc. surowca więcej niż przetarły go w ubiegłym roku. Mimo wydajnego zwiększenia planu przetarcia, tartaki wykonały swe zadanie w zupełności.

i KRAJU

Chłopski ruch zaraniarski

M. Malinowski. Spółdzielnia Wydawnicza „Chłopski Świat", Warszawa 1947, str. 85, skład główny: Warszawa Mazowiecka 9.

W przedmowie do książki M. Malinowskiego („Chłopski ruch zaraniarski") piszą wydawcy, że tygodnik „Zaranie", który został założony w Warszawie w grudniu 1906 roku, stał się ośrodkiem skupiającym i zwołującym do pracy i walki chłopów w b. zaborze rosyjskim. Zaraniarze, czytelnicy pisma, poczęli wnosić do życia wsi nowy styl: tępili ciemnotę, rozbudzali biernych, zrywali z poczuciem niższości warstwy chłopskiej, dbali o niezależność i honor chłopski. Nic dziwnego przeto, że stali się postrachem dla wszystkich — zaborczego rządu i rodzimego wstecznictwa — którzy chcieli utrzymać chłopa w ślepym posłuszeństwie i ciemnocie.

Autor książki, długoletni redaktor „Zarania", które zostało zamknięte przez zaborczy rząd carski w maju 1915 roku, rozpoczyna swoją pracę od wspomnień o początkach budzenia się wsi w b. zaborze rosyjskim. Tajne „Towarz. Oświaty Ludowej", promykowa „Gazeta Świąteczna", książki Brzezińskiego już w osiemdziesiątych latach ub. wieku rozpoczęły pierwszą orkę na ugorach życia ludu wiejskiego. Później powstało jeszcze pismo „Zorza". Wszystkie te wydawnictwa, rozpowszechniane przez młodzież Uniwersytetu Warszawskiego, przez działaczy oświatowych na wsi, przyczyniły się do dużych przemian w życiu wsi, do wychowania pierwszych przodowników Ruchu Ludowego. Równolegle z pracą uświadomiającą, rozwijała się sekcja szkoleniowa. Kursy gospodarstwa wiejskiego popularyzowały wiedzę rolniczą. Wzmogła się czytelnictwo na wsi. Współpracownikami pism ludowych stawali się sami chłopi, wśród których znalazło się wiele talentów publicystycznych i popularyzatorskich. Wtedy nie było jeszcze szkół rolniczych, nie było w ogóle szkoły polskiej na wsi — zjawiało się dopiero tajne nauczanie. Takim był koniec wieku XIX na wsi w b. Kongresówce. Wiek XX rozpoczął się wojną rosyjsko - japońską.

Choć rządy carskie opanowały rewolucję w Rosji i w b. zaborze rosyjskim, rewolucyjne, wolnościowe dążenia, ruch ludowy w Polsce nie został zduszony.

Ruchy te wspierała gromada przyjaciół wsi: pisarzy, działaczy politycznych spośród inteligencji polskiej. Wspólnie z chłopami zaczęto wydawać nowe pismo „Siewbę". „Siewba" — pod redakcją chłopa Jana Kielaka — miała już wyraźne oblicze ludowe. Obok uświadomienia narodowo - obywatelskiego służyła sprawie chłopskiej. W tygodniku tym pisało wielu chłopów — poetów, wielu publicystów, którzy pragnęli rozbudzić na wsi samodzielność myśli i czynu. Mimo, że pismo nie głosiło haseł walki klasowej, raczej nawoływało do zgody i jedności, spotkało się z przeciwdziałaniem wstecznictwa.

W grudniu 1916 roku powstaje drugi, bratni organ „Zarania" któremu danym było przetwarzać dłużej od „Siewby". Minęło lat 40 od daty założenia „Zarania", przeszło 30 lat od jego zamknięcia. Żyje jednak do dzisiaj na wsiach b. Kongresówki tradycja „Zarania" i zaraniarzy, którzy wnieśli do ruchu ludowego duży dorobek ideowy, cenne wartości wychowawcze. W czym leżała siła i znaczenie ruchu zaraniarskiego? Trafnie odpowiada na to pytanie autor książki stwierdzeniem, że siłą tego ruchu było samodzielne dążenie i samodzielne działanie zaraniarzy. Zaraniarze sami zabiegali o oświatę, samodzielną polepszali gospodarkę rolną i swoje życie, starali się zaprowadzić w swoim domu, w wychowaniu swych dzieci, w życiu gromadzkim i na swej ziemi to wszystko, co radziła gazeta „Zaranie", która zalecała i uczyła co jest dobre, co jest postępem. „Sami sobie" — stało się zawołaniem ruchu zaraniarskiego. Z tego zawołania płynęła siła i rozmach pracy. „Zaranie" z dużą odwagą cywilną, nie zważając na prześladowania, na wrogą postawę rodzimego wstecznictwa zwalczało i potępiało przesądy, ciemnotę i bierność chłopów, rozbudzało w nich poczucie godności chłopskiej, świadomość siły. Pismo nie zwalczało religii, ale pragnęło wyzwolić chłopów z patronackiej opieki kleru i dworów. Trwałą zasługą „Zarania" było rozbudzenie w chłopach dążności do wiedzy, do oświaty. Synowie i córki zaraniarzy zapełniali szkoły rolnicze, których tradycja przetrwała do dnia dzisiejszego. Kruszynek, Sokołówek, Gołotczyzna, Bratne czy Krasienin wychowały i wyszkoliły wiele roczników młodzieży wiejskiej, która przewodziła później w życiu społecznym wsi. Zaraniarze byli też założycielami Kółek Rolniczych imienia Staszyca, swoich chłopskich kółek. Doroczne zjazdy tych kółek wykazywały, jak głębokie przeobrażenia zachodziły w duszy chłopa, jak hasło „sami sobie" wyzwoliło na wsi siły twórcze, zapał i wiarę oraz pragnienie czynów społecznych.

Dzisiaj, z perspektywy tych lat kilkudziesięciu, które dzielą nas od powstania „Zarania", podziwiać należy wartość charakteru chłopa polskiego, jego stateczność i opanowanie, że nie dał się sprowokować tym, którzy mu narzucali walkę. Nie wyprowadziły z równowagi, nie zmieniły stosunku chłopów do religii wyklinania, średniowieczne palenie pisma „Zaranie". „Czyńcie co chcecie, — odpowiadali chłopi — bez urazy wybaczym, pozostaniemy ufni w swe siły, wierząc w prawość swej drogi".

Ruch zaraniarski nie był przesycony polityką, wyłącznie polityką. Wręcz przeciwnie — był przede wszystkim ruchem ideowo - wychowawczym, który budował siłę kulturalną, społeczną, gospodarczą chłopów. Politykę uprawianą przez „Zaranie" było rozbudzanie świadomości narodowej, dążenia do niepodległości. To też gdy przyszły lata pierwszej woiny światowej, zaraniarze wypełnili szeregi organizacji niepodległościowej. Na pięćdziesiąt tysięcy peowiaków było trzydzieści tysięcy młodzieży chłopskiej.

Praca i rodobek „Zarania" nie zginęły w Polsce Niepodległej. Zaraniarze weszli do organizującego się Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie", zapewnili temu Stronnictwu wielki sukces wyborczy, wprowadzając do pierwszego sejmu pięćdziesięciu trzech posłów ludowych.

Żali się wreszcie sędziwy autor książki o „Chłopskim ruchu zaraniarskim", że rozbite i rozbijane Stronnictwa Ludowe nie umiały później współżyć i współdziałać w ten sposób „bezpośredni i pospólny", jaki wytyczało i prowadziło „Zaranie". Brakło ożywiającej pracy wychowawczej... Polityka zastąpiła wszystko.

„Zaraniu" przyświecała idea twórcza, a chłopi „sami sobie" odrodzenie własne i narodu urzeczywistniali... Dziś, pisze autor „takie dążności są tym niezbędniejsze, iż po drugiej wojnie światowej „sami sobie" musimy nie tylko odbudowywać kraj, ale mamy światu pokazać, że potrafimy uprzemysłowić Polskę, zwiększyć wydajność pracy naszej, zrównać się z najpierwszymi krajami Zachodu i Ameryki".

„Chłopski Ruch Zaraniarski" wydany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Chłopski Świat" stanowi cenny przyczynek do historii ruchu ludowego w Polsce. Książka, wypełniona faktami, nazwiskami, obfitą i żywą treścią, zasługuje na znalezienie się w każdej bibliotece wiejskiej, bibliotekach szkolnych i w ręku każdego czytelnika, któremu bliskie są sprawy chłopskie.

Jan Górny

IGNACY DASZYNSKI

W dniu 2 bm. w Krakowie został odsłonięty pomnik niestrudzonego szermierza świata pracy, niezmordowanego i ofiarnego przywódcy PPS — ś. p. Ignacego Daszyńskiego.

Odsłonięcia pomnika dokonał przewodniczący CKW PPS ob. minister Kazimierz Rusinek, wygłaszając krótkie, a jakże wymowne przemówienie, które poniżej podajemy:

„W imieniu CKW dokonuję odsłonięcia pomnika Tego, który był naszym Nauczycielem i Przywódcą. Droga Ignacego Daszyńskiego była drogą klasy robotniczej Polski i Polski walczącej, drogą od więzień do wywalczonej niepodległości. Ignacy Daszyński był i pozostanie własnością nie tylko ludu polskiego, ale i międzynarodowego ruchu robotniczego.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięły udział naczelne władze PPS z premierem Cyrankiewiczem na czele, który przemawiając do ponad 50 tys. zebranych powiedział:

„Towarzysze, robociarze czerwonego Krakowa!

Dziś odsłaniać będziemy na krakowskim cmentarzu pomnik Ignacego Daszyńskiego. Starsi towarzysze, towarzysze partyjni sprzed wojny, robociarze krakowscy, którzy gromadzili się na wiecach w dniach strajków w domu robotniczym i w domu „górników, pamiętają dobrze sylwetkę tego samego pomnika w sali naszego domu robotniczego.

Dziś ta sama postać będzie na cmentarzu krakowskim symbolizować Daszyńskiego takim, jakim pozostał w pamięci krakowskich robotników.

×

Kim był Ignacy Daszyński? Czy był on tylko wybitnym przywódcą mas robotniczych, toczących walkę z nienawistnym sobie kapitalizmem?

Nie. Ignacy Daszyński całym swym żywotem daleko wybiegał poza te ramy. Był on niestrudzonym szermierzem o niepodległość, wolność, demokrację i te Jego zalety sprawiają, że stał się bliskim nie tylko masom robotniczym i masom chłopskim, ale i inteligencji pracującej.

Ignacy Daszyński to własność i świętość wszystkich tych, którzy dobijali się do Polski Ludowej i którzy w zdecydowanej walce z reakcją, wstecznictwem, kapitalizmem, z dyktaturą sanacyjną chcieli ją budować na fundamentach demokracji społecznej, politycznej i gospodarczej.

Któż nie pamięta Ignacego Daszyńskiego, który wespół ze Stanisławem Thuguttem w momencie uzyskania niepodległości w 1918 roku, w pamiętnych dniach listopada, tworzy pierwszy chłopsko-robotniczy, Rząd Polski Ludowej.

Jakżesz zawarte hasła w tym manifeście były nam wszystkim bliskie i bliskie dzisiejszej rzeczywistości.

Reakcja, kapitalizm, a później reżym sanacyjny nie dopuścił do ich realizacji i trzeba było dopiero drugiej wojny światowej, by pogłębione przez nowe zdobycze społeczne — mogły stać się rzeczywistością dnia dzisiejszego.

Mimo ciężkich warunków, Ignacy Daszyński cały czas walczył o ideały postępu, demokracji i sprawiedliwości.

Jest on jednym z przywódców Centrolewu, który wypowiedział zdecydowaną walkę sanacji i który reżym sanacyjny tak bezwzględnie stłumił w słynnym procesie brzeskim.

Któż nie pamięta dumnej i nieugiętej wypowiedzi Daszyńskiego, kiedy to kuluary Sejmu zapełniły się mundurami oficerskimi Piłsudskiego i kiedy na zapytanie Piłsudskiego czy otworzy posiedzenie sejmowe on, Ignacy Daszyński, Marszałek Sejmu odpowiedział:

„Pod bagnetami Sejmu nie otworzę".

I ta właśnie Jego niezłomna postawa w walce o najświętsze i najszczytniejsze ideały wolnego człowieka krzepiła młode pokolenia i dodawała otuchy i wiary w lepszą przyszłość Ludowej Ojczyzny.

Nie dane było Daszyńskiemu doczekać chwili dzisiejszej, w której wyznawane przez Niego zasady są urzeczywistniane. Lecz zasady te żyją w nas i w imię tych zasad, oddając hołd świetlanej pamięci Ignacego Daszyńskiego pogłębiać będziemy przyjaźń, braterstwo i współpracę między chłopem polskim a polskim robotnikiem dla dobra i rozwoju Niezawisłej Polski Ludowej.

KOMU ZALEŻY NA WYGŁODZENIU ŚWIATA

Wszyscy żyjący dziś ludzie, bez mała znają potworności nowoczesnej wojny. Jedni przez bezpośrednie zetknięcie się z nią, inni przez wiadomości jakie do nich o niej docierały.

Ci wszyscy, którzy z wojną zetknęli się bezpośrednio, wiedzą, co oznacza głód podczas wojny i w powojennych warunkach zniszczonego kraju. O tym nie trzeba nikomu ani mówić ani pisać!

Należy jednak alarmować opinię świata, a w szczególności ludność krajów głodnych i zniszczonych, o nowej a raczej starej, kapitalistycznej potworności niszczenia zapasów żywnościowych, w celu utrzymania ceny, t.j. zapewnienia kapitaliście potwornych zysków.

Tak działo się przed wojną w krajach kapitalistycznych powie każdy. Niestety, po najstraszniejszej wojnie, w krajach, gdzie bożkiem wszystkiego jest pieniądz, dzieją się podobne wypadki i dzisiaj.

Przez głodującą Europę, przez cały świat nędzy i cierpień, przeszła błyskawicą potworna i jakże przerażająca wiadomość, o spaleniu przez Argentynę zboża wartości 125 milionów funtów szterlingów. W sumie, zniszczono wiele milionów ton ziarna, na które od dawna czeka cała Europa. Spalono chleb, którego dzienna racja we Francji wynosi zaledwie 200 gram, którego brak w każdym kraju, przez który przeszła wojna, chleba, którego matki nawet odejmując sobie od ust, nie mogą dać swoim dzieciom.

Nie będziemy mówili o naszych trudnościach aprowizacyjnych, o trosce naczelnej rządu i obywateli, by każdy kawałek ziemi zaorać i zasiać, by każde ziarno zebrać, o tym, byśmy mogli mieć więcej chleba.

Mówić należy o nowej zbrodni, nie mniej potwornej w swojej wymowie od zbrodni wojennych, o zbrodni wygłodzenia świata, pogłębiania cierpienia i nędzy najstraszniejszej.

Na nic zdadzą się tłumaczenia rządu argentyńskiego o „jakiejś blokadzie ekonomicznej" wskutek której stacje kolejowe i porty argentyńskie były zawalone nadmiarem nieodbieranego zboża.

Nic one nie znaczą w świetle faktów, gdyż jak podaje Komitet Pomocy Dzieciom Narodów Zjednoczonych „połowa całej ludności świata przymiera głodem" i że „istnieje mała nadzieja na utrzymanie przy życiu 463 milionów głodujących obecnie na świecie dzieci".

Cóż na powyższy, barbarzyński wyczyn obszarników argentyńskich powiedzą twórcy „Planu Marshalla", którzy z taką „troskliwością" starają się przyjść z pomocą Europie. Czyż nie było nakazem chwili, konieczności dziejową, sprzedać lub wręcz podarować głodującej ludności cały zapas w tak nieliczący z człowieczeństwem sposób zniszczonego zboża?

Ciśnie się na usta pytanie — komu zależy na wygłodzeniu świata? Komu zależy na nędzy i cierpieniu milionów?

Kaci Oświęcimia na ławie oskarżonych

W dniu 23 bm. rozpoczął się w Krakowie pierwszy masowy proces niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Rozprawa odbywa się w gmachu muzeum narodowego, przed którym od wczesnych godzin porannych gromadzą się tłumy publiczności. Za stołem trybunału zawieszono biało-czerwoną chorągiew z orłem białem.

Po prawej stronie stołu sędziowskiego zasiedli oskarżyciele publiczni. Pierwszy prokurator NTN, Stefan Kurowski i prokuratorzy NTN, Tadeusz Cyprian i Henryk Gacki. Obok nich prokuratorzy krakowscy, Szewczyk, Pęchalski i Brandys. Przed podium sędziowskim ustawiono stoły dla prasy krajowej i zagranicznej, przyczem salę wyposażono wzorem Norymbergi w instalacje radiowe, umożliwiające przysłuchiwanie się przebiegowi procesu w językach: francukim, rosyjskim, angielskim i niemieckim.

Czterdziestu oskarżonych zasiadło na ławach ustawionych w trzech rzędach naprzeciw stołu oskarżycieli. Wszyscy oskarżeni — mężczyźni ubrani w mundury wehrmachtu.

Oskarżeni zachowują się spokojnie, patrząc tępo przed siebie, tylko Maria Mandel co chwila z ożywieniem rozmawia ze swymi sąsiadami Liebenschelem i Auméierem.

Przed oskarżonymi zasiedli obrońcy z urzędu, adwokaci: Kossak, Minarowicz, Kruh, Rymar, Walasowa, Druszkowski, Czerny, Ostrowski i Rapaport.

OTWARCIE PRZEWODU SĄDOWEGO

Jest godzina 9 min. 10. Rozlega się dzwonek, wszyscy wstają. W świetle jupiterów filmowych przy trzasku aparatów fotograficznych wchodzi na salę komplet sędziowski Najwyższego Trybunału Narodowego, z przewodniczącym dr. Alfredem Eimerem na czele. Za nim postępują: dr. Józef Zębaty, Witold Kutzner i Henryk Ciesluk. Jest to ten sam komplet, który rozpatrywał w Warszawie sprawę Rudolfa Hoessa. Po obu stronach sędziów NTN zasiadają sędziowie — lawnicy, posłowie na Sejm Ustawodawczy: Aleksander Olchowicz, Albin Jura, Andrzej Taborowicz, Józef Labuz, Roman Pawelczyk i Edward Dobrus.

Otwieram posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego dla rozpatrzenia sprawy 40 członków załogi Oświęcimia — tymi słowy rozpoczął rozprawę prezes Eimer. Następuje sprawdzenie personalii oskarżonych. Po kolei wstają Liebenschel, Maria Mandel i inni i cichym „jawohl" potwierdzają dane.

OKRUCIEŃSTWO MALUJE SIĘ NA TWARZACH OSKARŻONYCH

Gdy zbrodniarze podnoszą się ze swych miejsc, można im się lepiej przypatrzeć i już na pierwszy rzut oka stwierdzić, że u wielu z nich sadystyczne i okrutne instynkty uzewnętrzniają się w rysach twarzy.

Szef krematoriów w Oświęcimiu i na Majdanku — Erich Musfeld ma wydatnie wysuniętą dolną szczękę i głęboko osadzone oczy co znamionuje okrucieństwo i bezwzględność. Typów jemu podobnych jest więcej. Są to twarze tępe, bezwzględne, okrutne, budzące grozę.

Niektórzy z oskarżonych z właściwą Niemcom skrupulatnością prostują dane personalne. Jeden nie urodził się 10 a 11, któregoś tam miesiąca, inny twierdzi, że ukończył nie 8 a sześć klas szkoły powszechnej, jeszcze inny poprawia akcent miejsca swego urodzenia. Jeden tylko oskarżony Oienges podejmuje już przy sprawdzaniu personalii obronę, twierdząc, że nie był członkiem ogólnej SS, lecz motorowej SS, która była organizacją sportową podobnie jak SS konna, którą w wyroku norymberskim uniewinniono. Dodaje ponadto, iż w roku 1939 został zdegradowany i wykluczony zarówno z SS jak i z partii.

ANALFABECI I UCZENI

Jak wynika z zebranych personalii na ławie oskarżonych reprezentowani są przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa niemieckiego. Pod względem wykształcenia mamy do czynienia w procesie zarówno z analfabetami jak np. Rułow, jak i dr. medycyny i filozofii docentem uniwersytetu w Münster — Kremerem.

OBSERWATORZY ZAGRANICZNI

Sala sądowa zapełniła się coraz bardziej, przybywają goście zagraniczni.

Akt oskarżenia w procesie załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu zarzuca wszystkim czterdziestu podsądnym, że po 1 września 1939 roku brali udział w organizacjach przestępczych jak SS lub NSDAP.

Wszyscy oskarżeni byli członkami władz, administracji i załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, stanowiącego organizację przestępczą powołaną dla wcielenia w życie hitlerowskiego programu ujarzmienia, fizycznej i moralnej degradacji, stopniowego biologicznego wyniszczenia, aż do całkowitej zagłady podbitych narodów. Te zbrodnicze cele realizowane w Oświęcimiu przy pomocy systemu terroru, wyrafinowanych udręczeń oraz totalnej eksploatacji więźniów. Polegała ona na krańcowym wyzysku ich sił roboczych, masowej grabieży ich mienia oraz zużytkowania po śmierci więźniów ich zwłok na cele wojennej gospodarki Trzeciej Rzeszy.

Oskarżeni więc stworzyli warunki obozowe, powodujące u więźniów utratę zdrowia i życia, znęcali się nad więźniami, systematycznie ich głodzili, zmuszali do nadmiernej pracy, stosowali nieludzkie kary, przeprowadzali na więźniach doświadczenia lekarskie, powodujące choroby, kalectwo lub śmierć, stosowali śmiertelne zastrzyki fenolu, zabijali więźniów przez tortury, rozstrzeliwania, wieszanie, duszenie oraz gazowanie, znęcali się moralnie nad więźniami, poniżali ich godność ludzką pobudzali najniższe instynkty natury ludzkiej, zabijali odruchy szlachetności, naigrawali się ze wstydu kobiecego, wbrew postanowieniom Konwencji Haskiej masowo mordowali wojennych jeńców radzieckich, przeciążali zatrudnionych przymusowo więźniów nadmierną pracą w czynnych dla celów wojennych koncernach wielkokapitalistycznych i masowo zgładzali wyniszczonych tą pracą i jej warunkami, rabowali mienie a zwłaszcza odzież, obuwie, narzędzia pracy, kosztowności, pieniądze i wszelkie wartościowe przedmioty odbierali osobom przybywającym do obozu i zasilali tymi przedmiotami zasoby gospodarcze Rzeszy niemieckiej i jej obywateli, systematycznie grabili złoto wydobyte ze szczęk i zębów zmarłych i zamordowanych więźniów i przekazywali je Bankowi Rzeszy, obcinali zwłokom kobiecym włosy i przekazywali je jako surowiec niemieckim zakładom przemysłowym i używali popiołu pochodzącego z kości spalonych w krematoriach ofiar jako sztucznego nawozu.

Następnie akt oskarżenia precyzuje zarzuty przeciwko każdemu z czterdziestu zbrodniarzy. Artur Liebenschel nie tylko za Oświęcim, lecz także za występną działalność na stanowisku zastępcy inspektora obozów koncentracyjnych w urzędzie Himmlera oraz szefa Głównego Urzędu Gospodarki SS w Berlinie.

Wszyscy postawieni w stan oskarżenia na zasadzie dekretu odpowiedzialności zbrodniarzy faszystowsko - hitlerowskich oraz przepisów kodeksu karnego.

W obszernym uzasadnieniu akt oskarżenia przedstawia genezę i historię powstania hitleryzmu, jego rozwój i ustosunkowanie się do innych narodów. Następnie omawia rolę Oświęcimia w sieci niemieckich obozów koncentracyjnych i w gospodarce wojennej hitlerowskich Niemiec, po czym szczegółowo opisuje życie więźnia w obozie oświęcimskim, a więc przyjęcie i kwarantannę, pomieszczenia, żywność, pracę, kary, warunki sanitarne, eksperymenty lekarskie. Następnie omówione są selekcje i metody zagłady t. zw. „akcja Reinhardt'a, wreszcie sposoby samoobrony więźniów i organizacje podziemne.

Następna część uzasadnienia aktu oskarżenia obejmuje obszerne omówienie działalności każdego z 40-tu oskarżonych.

Akt oskarżenia zawiera 200 stron maszynopisu.

Wykrycie afery przemytu ludzi z Polski

Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa PAP, niektóre szwedzkie osoby oficjalne w Polsce, niektórzy obywatele szwedzcy oraz niektóre szwedzkie jednostki pływające zamieszane są w organizowanie przemytu do Szwecji osób, nielegalnie opuszczających Polskę.

Władze polskie zatrzymały i przesłuchały kilku obywateli szwedzkich, przy czym zeznania jednego z obywateli szwedzkich oraz materiały, znajdujące się w posiadaniu władz, dowodzą, iż akcja przemytu uprawiana była od szeregu miesięcy.

W dniu 5 listopada rb. wyruszył z Gdyni do Szwecji szwedzki prom „Drotning Victoria", zabierając nielegalnie na pokład 2 osoby, które tą drogą uciekły z Polski. O ucieczce tej wiedzieli i współpracowali przy jej zorganizowaniu kapitan i część załogi wspomnianego promu. Ucieczka zorganizowana została przez Karola Nilsona, Szweda, pracownika firmy „Baltoria" w Gdańsku, Pola Erika Johnsona — stewarda promu i marynarza — Arwina Larsona. Fakty te potwierdza w swych zeznaniach aresztowany Nilson, który przed przybyciem do Polski pracował w policji szwedzkiej. Dwoje nielegalnych pasażerów promu „Drotning Victoria" — Stefan i Zofia Korbońscy ukryci zostali na promie w schronie, od którego klucze znajdowały się w posiadaniu kapitana. Zarówno zeznania Szweda Nilsona, jak i zebrane w tej sprawie materiały dowodzą, iż o trwającym od szeregu miesięcy szmuglu ludzi z Polski wiedzieli oficjalni szwedzcy przedstawiciele w Polsce.

W związku z wykryciem afery szmuglowania ludzi z Polski do Szwecji, w dniu 17 bm. wręczona została szwedzkiemu posłowi w Warszawie nota Rządu Polskiego do Rządu Szwecji. W nocie tej Rząd Polski domaga się wycofania z Polski konsula p. Bergandhla i informuje, że kapitan i inni członkowie załogi promu „Drotning Victoria" nigdy nie będą mieli prawa wejścia do portów polskich. Nota domaga się nakazania przez władze szwedzkie wszystkim kapitanom i załogom jednostek szwedzkich, zawijających do polskich portów — posłuszeństwa wobec obowiązujących w Polsce praw.

Nota domaga się ponadto poinformowania Rządu Polskiego o konsekwencjach, wyciągniętych w stosunku do wyżej wymienionych osób, zamieszanych w aferę nielegalnego przemytu ludzi z Polski do Szwecji.

Bony premiowe

przy skupie zboża

Wprowadzone przez „Społem" akcje skupu zboża, za każdy dostarczony kwintal rolnik otrzymywał bon premiowy, na który mógł zakupić towary włókiennicze na sumę 1.000 zł. Na podstawie relacji nadsyłanych z terenu, w wyniku interwencji „Społem" Ministerstwo Przemysłu zgodziło się podwyższyć wartość bonu do 2.000 zł.

Akcja premiowa posiada duże znaczenie dla rolnika, ponieważ może on otrzymać na bony materiały, jakich nie ma w akcji „Przemysł dla wsi". Są to artykuły deficytów, produkowane w małych ilościach. Na bony premiowe wartości 2.000 zł. otrzymać można: płótno wsypowe, flanele bieliźniane i sukienkowe, barchan i tybet, drelichy, cajgi, welwety — „Genua", Manchester" oraz „trico" — ceny są niskie, gatunki pierwszej jakości.

Położna w gminie

to pierwsze ogniwo w łańcuchu Służby Zdrowia

Opieka nad matką i noworodkiem na wsi — sprawy niesłychanie ważne — były zupełnie zaniedbane w okresie rządów sanacji. Obecnie, Ministerstwo Zdrowia dąży do tego, aby upowszechnić fachową pomoc położniczą na wsi przez obsadzanie gmin wiejskich położnymi, zakładanie izb porodowych w osiedlach wiejskich oraz powiększanie liczby łóżek dla położnic w każdym szpitalu. Poza powstałymi już szkołami położniczymi, które szkolą na koszt państwa kadry położnych, Ministerstwo Zdrowia przekazało na opłacanie położnych gminnych i ich przeszkolenie olbrzymią sumę 60 milionów złotych.

Na kursach przeszkoleniowych dla położnych, prowadzonych całkowicie z funduszów Ministerstwa Zdrowia, kładzie się nacisk nie tylko na uzupełnienie wiedzy zawodowej, lecz na uświadomienie społeczne. W miesiącach letnich b. r. odbyty się jednomiesięczne kursy przeszkoleniowe położnych: w Warszawie, Chorzowie i Białymstoku przy Państwowych Szkołach Położnych, oraz dwumiesięczne dwa kursy w Gdańsku przy Klinice Położnictwa Akademii Lekarskiej.

Na terenie całego kraju jest obecnie zaangażowanych 1.050 położnych gminnych, przeto więcej niż co 3-cia gmina posiada już swoją położną. (Polska liczy 3 023 gmin wiejskich). W planie trzyletnim przewiduje się obsadzenie położnymi wszystkich gmin w państwie. W zamierzeniach Ministerstwa Zdrowia, położna gminna jest pierwszym ogniwem w łańcuchu Służby Zdrowia — łącznikiem pomiędzy Okręgowym Ośrodkiem Zdrowia a ludnością i bezpośrednią opiekunką matki i niemowlęcia na wsi. (t).

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I p. B-41830 Druk. Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza. Warszawa, Al. Jerozolimskie 119.